Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. Wtorek, 28 SIERPNIA 1934 NR. 236

ZMASAKROWANE ZWŁOKI MŁODEJ DZIEWCZYNY POD OBORNIKAMI

NA TROPIE POTWORNEGO MORDERCY

Poznań, 27. 8. Telefon wł.

Przed kilku dniami mieszkańcy pow. Obornickiego wstrząśnięci zostali wiadomością o krwawym napadzie dokonanym na osobie 18-letniej Zofji Nogaczówny w Dąbnikacie w pow. Obornickim. Zwłoki jej silnie zmasakrowane znaleźli wieśniacy tuż przy szosie w lesie za Obornikami, w kierunku na Ludomy.

Nasz sprawozdawca miał możność zasięgnięcia o tej potwornej zbrodni szeregu następujących wiadomości.

Nogaczówna zatrudniona była od dłuższego czasu w charakterze służącej u nauczyciela p. Budnika. Uchodziła ona za okoliczną piękność, to też nazywano ją popularnie „piękną Zosią", i była przez mieszkańców okolicznych wsi lubianą dla swej miłej powierzchowności. Krótko po rozpoczęciu tegorocznych wywczasów szkolnych przybył do nauczyciela Budnika pewien mężczyzna z Niemiec, którego przedstawił nauczyciel za swego kuzyna. Okazało się jednak później, że przybyłem mężczyzną jest jego brat. Uciekł on z Niemiec, gdzie miał zostać skazany na 10 lat więzienia za pewne przestępstwo. Nauczyciel odnosił się do swego brata z nieufnością. Być może, że wiedział o jego przestępstwach. Pewnego razu wyraził się nawet do Nogaczówny, aby mu nie dała jeść. Słysząc to Budnik poirytowany, zwymyślał służącą i oświadczył jej, że ją zabije, gdy się do tego zastosuje. Nogaczówna do tego nie przywiązywała większej wagi.

W piątek, 17 bm. udała się na targ do Obornik na rowerze, gdzie zakupiła m. in. butelkę soku malinowego, paczkę papierosów, pudełko pasty do podłóg itp. W godzinach popołudniowych powracała zwykłą drogą, prowadzącą tuż obok lasu do domu. Widocznie o tem wiedział zbrodniarz i zaczaiwszy się poprzednio, zaatakował nieprzeczuwającą żadnego niebezpieczeństwa dziewczynę, której zadał specjalnie przygotowanym długim kijem dębowym cios.

Jak wynika z przeprowadzonej wizji lokalnej przez sędziego Kazimierczaka, prokuratora Kreńskiego i miejscowe organa policyjne, dziewczyna musiała stoczyć z napastnikiem walkę, gdyż w jej rękach znaleziono włosy. Uległa ona jednak silnym uderzeniom napastnika, doznając zmiażdżenia czaszki. Potworny zbrodniarz, zabrał jej papierosy, butelkę soku malinowego, dwa złote w gotówce, oraz ściągnął trzewiki i pończochy, poczem zbiegł. Kto jest mordercą — nie wiadomo. Przypuszczalnie jednak wyżej wspomniany Budnik, który odgrażał się dziewczynie i najprawdopodobniej swą zemstę zrealizował. Pościg za nim trwa. Ukrywa się on w okolicznych lasach.

Tragiczną śmiercią zmarła „piękna Zosia" miała narzeczonego, z którym na wiosnę przyszłego roku miała zawrzeć związek małżeński. Pogrzeb jej odbył się przy wielkim udziale publiczności.



Jeden z amerykańskich sportowców - wędkarzy złowił ostatnio olbrzymiego tuńczyka, ważącego 8 centnarów. Walka między wędkarzem a rybą trwała 62 godziny.

Bitwa o Zagłębie Saary

Mowa Hitlera i odpowiedź ludności Zagłębia

Berlin, 27. 8.

Wieczorem, w czasie manifestacji na rzecz Zagłębia Saary w Ehrenbreitstein przemawiał również Hitler, który na wstępie wskazał, że naród niemiecki potwierdził w czasie ostatniego plebiscytu wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu. Przez teror ekonomiczny i bojkot zagranica nic nie osiągnie.

Następnie kanclerz przeszedł do spraw wyznaniowych, utrzymując, że narodowy socjalizm żyje w zgodzie ze wszystkiemi wyznaniami i opiera się na zasadzie pozytywnego chrześcijaństwa. Jedyna rzecz, której rząd dokonał, jest przeprowadzenie rozdziału pomiędzy państwem a Kościołem.

Postawiliśmy sobie dwa zadania, — ciągnął kanclerz, — pierwszem zadaniem jest pogodzenie się w ramach obecnej Rzeszy bez pamiętania dawnych różnic partyjnych. Wszyscy, którzy opowiadają się za Niemcami, przyjęci zostaną przez nas z otwartemi rękami i nie pożałują tego. Drugiem zadaniem będzie zagojenie otwartych ran życia gospodarczego. Dokonamy wszystkiego, by związać jeszcze bardziej zagłębie Saary z Rzeszą.

Następnie kanclerz zwrócił się pod adresem Francji, mówiąc: cieszymy się również i z innego powodu. Zagłębie Saary jest bowiem przedmiotem stałego sporu pomiędzy Francją a Niemcami. Chcemy wierzyć, że po załatwieniu tego zagadnienia Francja stanie się bardziej skłonna rozpatrywać problemy na tej płaszczyźnie, na jakiej się one znajdują i zawrzeć z nami szczery pokój.

Kwestja Saary jest jedyną kwestją terytorjalną, dzielącą nas od Francji. Może nasi przeciwnicy poznają, że nasze wspólne zadania są tak duże, iż należy je wspólnie załatwić, zamiast się wzajemnie zwalczać.

Kanclerz zakończył, wyrażając nadzieję, że dzwony, ogłaszające 14 stycznia 1935 r. połączenie zagłębia Saary z Rzeszą, głosić będą również światu nawrót do ery pokoju.

Paryż, 27. 8. (PAT.)

Agencja Havasa donosi z Saarbrücken: Przeszło 70.000 osób ze wszystkich zakątków Zagłębia Saary wzięło udział w manifestacji w Sulzbach, mającej na celu zaprotestowanie przeciwko ewentualnemu przyłączeniu Zagłębia Saary do trzeciej Rzeszy.

W przemówieniach, które tu wygłoszono, przebijał się zasadniczy motyw „zrobimy wszystko, aby utrzymać status quo".

Pierwszy zabrał głos komunista, który przedstawił niebezpieczeństwa, grożące wolnym obywatelom Zagłębia Saary pod rządami Trzeciej Rzeszy.

Zkolei przemówił ksiądz katolicki, który na wstępie stwierdził, że przyjął zaproszenie jako obywatel Saary i ksiądz, mimo licznych ostrzeżeń, a nawet groźby śmierci, uważa za swój obowiązek zwrócić się do obywateli Saary z wezwaniem, iż wiara i godność nakazują im głosować przeciwko przyłączeniu do Niemiec.

Wkońcu zabrał głos przywódca partji socjalistycznej, Braun, który przedstawił korzyści, wynikające z utrzymania status quo.

Manewry japońskie w Chinach

Moskwa, 27. 8. (PAT)

Źródła sowieckie donoszą o rozpoczęciu wielkich manewrów japońskich w Chinach północnych. Manewry odbywają się w rejonie portu Taku z udziałem 20 jednostek bojowych i są połączone z manwrami wojsk lądowych w okolicach Tientsinu, Tangu i Tanszanu. Według doniesień prasy chińskiej, manewry odbyły się również w miejscowości Szanz-Hai-Kuan. Wojska mają się specjalnie ćwiczyć w walkach ulicznych i w walce górskiej. Do Tangu 18 bm. przybyło 8 myśliwskich samolotów japońskich.

Londyn, 28. 8. Tel. wł.

Z Tokjo donoszą, że rządy japoński i mandżurski wydały wspólną deklarację, w której oświadczają swą gotowość do przeciwstawienia się wszelkiem środkami akcji sabotażowej na linji kolei wschodnio-chińskiej.

Zaręczyny księcia Jerzego

Londyn, 27. 8. Tel. wł.

W kołach dworskich krąży wiadomość, że najmłodszy syn pary królewskiej 32-letni ks. Jerzy, podczas swego pobytu w Jugosławji, zaręczył się z księżniczką Marją grecką, najmłodszą córką księcia Mikołaja. Narzeczona liczy lat 28 i jest wyznania prawosławnego. Oficjalny komunikat o zaręczynach będzie ogłoszony po powrocie księcia Jerzego, który bawi obecnie na południu Francji.

Zmiany w policji śledczej

Warszawa, 27. 8. Tel. wł.

Z dniem 1 września ustępuje ze swego stanowiska naczelnik wydziału IV. Centrali Służby Śledczej Komendy Głównej P. P. płk. dr. Leon Nagler. Na stanowisko szefa Centrali Służby Śledczej mianowany został dotychczasowy naczelnik warszawskiego Urzędu Śledczego podinsp. Antoni Sitkowski.

Stanowisko naczelnika Warszawskiego Urzędu Śledczego obejmuje od 1 września br. nadkomisarz Wasilewski z Wilna.

Oczekiwane są również dalsze zmiany i przegrupowania na wyższych stanowiskach w policji śledczej.

Lange grasował po całej Polsce

Niewyjaśniona zagadka śmierci 2 kobiet w Sławkowie

Poznań, 27. 8. Tel. wł.

Do Ostrowa, Bydgoszczy i Wilna nadchodzą wiadomości z Pomorza, że i tam grasował pewien zbrodniarz, który popełnił dwa morderstwa, a które żywo przypominają zbrodnię, dokonaną na ś. p. Marji Nowickiej przez Langego.

Istnieje przypuszczenie, że zbrodnie dokonane na Pomorzu są również dziełem poznańskiego Landru.

W 1929 roku zostały zamordowane dwie kobiety w Sławkowie, w powiecie Toruńskim, które miały podcięte gardło. Identyczności tych kobiet nie zdołano dotychczas stwierdzić, jak również nie przychwycono sprawcy tego morderstwa. Początkowo aresztowano pewnego włóczęgę, niejakiego. Leona Makselona, pod zarzutem zamordowania swej kochanki Franciszki Komarowskiej i jej nieślubnej córki Genowefy. Kobiety te jednak odnaleziono później, a włóczęgę z więzienia uwolniono. Dochodzenia wobec tego zostały umorzone.

Obecnie władze wznowiły dochodzenia, ponieważ ustalono, że Lange przebywając w Bydgoszczy w 1929 roku, często przebywał w różnych częściach Pomorza. Czy istotnie Lange zamordował te dwie kobiety, których nazwisk dotąd nie zdołano ustalić, wykaże, być może, śledztwo.

Jak widzimy z powyższego, niomal cała Polska była prawdopodobnie terenem zbrodniczej działalności Langego. Kolportowane są również na terenie Poznania pogłoski, jakoby Lange był szpiegiem. Okazało się to jednak nieprawdą.

„Sprzeniewierzenie rat Pożyczki Narodowej"

Dwa nowe sprostowania

W związku z treścią naszego komentarza do sprostowania, nadesłanego nam przez „Polskę Zachodnią" w sprawie naszego artykułu pt. „Sprzeniewierzenie rat pożyczki narodowej", otrzymaliśmy skolei **dwa nowe sprostowania**, zarówno od wydawnictwa „Polski Zachodniej", jak i od „Drukarni Śląskiej". Sprostowania te brzmią:

„Nieprawdą jest, jakoby Drukarnia Śląska nie przekazała wszystkich rat Pożyczki Narodowej, wpłaconej przez pracowników, natomiast prawdą jest, że pełna suma zadeklarowanych przez współpracowników „Drukarni Śląskiej" rat Pożyczki Narodowej, została przekazana Skarbowi Państwa, na dowód czego „Drukarnia Śląska" posiada oryginalne kwity.

Nieprawdą jest, że „Drukarnia Śląska" jest z wydawnictwem „Polski Zachodniej" jak najściślej związana osobowo, jak i finansową, natomiast prawdą jest, że między „Drukarnią Śląską", a wydawnictwem „Polski Zachodniej" niema związku ani osobowego, ani finansowego.

Nieprawdą jest, że właścicielami „Drukarni Śląskiej" i „Polski Zachodniej" są częściowo te same osoby natomiast prawdą jest, że właściciel „Drukarni Śląskiej" nie jest współwłaścicielem „Polski Zachodniej". Nie jest dalej prawdą, jakoby pomiędzy „Drukarnią Śląską" a wydawnictwem „Polski Zachodniej" istniała ścisła symbioza finansowa, natomiast prawdą jest, że pomiędzy wymienionemi instytucjam niema żadnej ścisłej symbiozy finansowej, gdyż obydwie instytucje, zarówno pod względem prawnym, jak i faktycznym, stanowią zupełnie odrębne jednostki, a „symbioza" między nimi polega tylko na normalnym stosunku handlowym, umownym w sprawie druku „Polski Zachodniej" w „Drukarni Śląskiej".

Nie jest prawdą wreszcie, że współżycie gospodarcze i finansowe pomiędzy „Drukarnią Śląską" a wydawnictwem „Polski Zachodniej" jest rzekomo tak ścisłe, iż jest przyczyną wielu „trudności i nieprzyjemności", natomiast prawdą jest, że wobec braku ścisłego współżycia gospodarczego i finansowego między wymienionemi instytucjami, nie mogą też powstać wspomniane „trudności i nieprzyjemności".

Drukarnia Śląska
Sp. z ogr. odpowiedzialnością.
Głowacki".

„Nieprawdą jest, że „Siedem Groszy", podając wiadomość o rzekomem nieprzekazaniu rat Pożyczki Narodowej ze strony „Polski Zachodniej" były błędnie poinformowane tylko pod względem formalnym i, jakoby ta sprawa „inaczej" przedstawiała się pod względem faktycznym, gdyż „Polska Zachodnia" jest rzekomo najściślej związana z „Drukarnią Śląską", która w myśl zarzutów „Siedmiu Groszy", rzekomo nie przekazała rat „Pożyczki Narodowej", natomiast prawdą jest, że wydawnictwo „Polski Zachodniej", przekazawszy raty Pożyczki Narodowej w obowiązujących terminach, było w całkowitym porządku, nie tylko pod względem formalnym, lecz również pod względem faktycznym, gdyż wydawnictwo „Polski Zachodniej" nie jest ani osobowo, ani finansowo związane z „Drukarnią Śląską" i między wydawnictwem „Polski Zachodniej" a „Drukarnią Śląską" niema żadnego związku.

Nie jest również prawdą, że właścicielami „Polski Zachodniej" i „Drukarni Śląskiej" nie są współwłaścicielami „Drukarni Śląskiej".

Nie jest dalej prawdą, jakoby pomiędzy „Polską Zachodnią" a „Drukarnią Śląską" istniała ścisła symbioza finansowa, natomiast prawdą jest, że pomiędzy wymienionemi instytucjami niema żadnej ścisłej symbiozy finansowej, gdyż obydwie instytucje, zarówno pod względem prawnym i faktycznym, stanowią zupełnie odrębne jednostki, a „symbioza" między nimi polega tylko na normalnym stosunku handlowym, umownym w sprawie druku „Polski Zachodniej". Nie jest prawdą wreszcie, że współżycie gospodarcze i finansowe pomiędzy wydawnictwem „Polski Zachodniej" i „Drukarnią Śląską" jest rzekomo tak ścisłe, iż jest przyczyną wielu „trudności i nieprzyjemności", natomiast prawdą jest, że wobec braku ścisłego współżycia gospodarczego i finansowego między wymienionemi instytucjami, nie mogą też powstawać wspomniane „trudności i nieprzyjemności".

Sp. wyd. sp. z ogr. odp.
„Polska Zachodnia"
w Katowicach
J. Czoponowski. Dr. Górski".

* * *

I tych dwóch sprostowań nie możemy pozostawić bez komentarza. Zawierają one tylko jedyne sprostowanie faktyczne, a mianowicie, że właściciele „Polski Zachodniej" nie są równocześnie właścicielami „Drukarni Śląskiej", jest to jednak szczegół zupełnie podrzędnego znaczenia dla sprawy. **Cała pozostała część sprostowań jest jedynie wykrętem, dla którego upozorowania nie zadano sobie nawet wiele trudu.** W poprzednim naszym komentarzu postawiliśmy pod adresem pp. **Czoponowskiego i dr. Górskiego**, występujących w imieniu wydawnictwa „Polski Zachodniej" szereg pytań, stwierdzając równocześnie, **że obydwu tym panom powierzono kontrolę nad gospodarką zarówno „Polski Zachodniej". jak i „Drukarni Śląskiej".** Zapytaliśmy zatem, czy prawdą jest, **że przed kilku tygodniami „Drukarnia Śląska" wpłaciła zaledwie dwie raty na poczet zapłaconych przez pracowników w całości obligacyj pożyczki narodowej i, że interwenjująca w tej sprawie u pp. Czoponowskiego i dr. Górskiego delegacja pracowników drukarni, otrzymała odpowiedź, że przedsiębiorstwo istotnie wskutek trudności płatniczych nie było w stanie wpłacić na czas wszystkich rat pożyczki.**

Na to nasze zapytanie, ostatnie sprostowania **nie dają odpowiedzi**, oświadczają jedynie, że „Drukarnia Śląska" przekazała skarbowi państwa pełną sumę zadeklarowanych przez pracowników rat pożyczki. **Zapytujemy zatem, kiedy się to stało, bo pełna suma rat pożyczki, zadeklarowanych przez pracowników „Drukarni Śląskiej" mogła być równie dobrze wpłacona na pięć minut przed wysłaniem sprostowania. Stwierdzamy zatem, że co do istoty sprawy, opinja publiczna nie otrzymała wystarczającego wyjaśnienia.**

Co się tyczy reszty sprostowania, to ogranicza się ona do **gołosłownego** twierdzenia, jakoby „Polskę Zachodnią" i „Drukarnię Śląską" nic nie łączyło poza normalnym handlowym stosunkiem umownym w sprawie druku „Polski Zachodniej". Jesteśmy zatem raz jeszcze zmuszeni podkreślić, **że występujący w imieniu wydawnictwa „Polski Zachodniej" pp. Czoponowski i dr. Górski, kontrolują zarówno jedną jak i drugą instytucję. Twierdzenie nasze, że ponadto p. dr. Górski pełnił do ostatniej chwili i prawdopodobnie pełni nadal funkcję dyrektora handlowego „Drukarni Śląskiej" nie spotkało się z żadnem zaprzeczeniem. Obydwie instytucje mieszczą się przy ul. Kościuszki 15. Wystarczy zresztą porównać obydwa sprostowania, aby się przekonać, że pisała je jedna i ta sama ręka. Pracownicy „Drukarni Śląskiej" interwenjowali w sprawie obligacyj pożyczki nie u kogo innego, jak u pp. Czoponowskiego i d-ra Górskiego, którzy są równocześnie kierownikami „Polski Zachodniej".** Fakty te najzupełniej wystarczają do stwierdzenia, że **pod względem faktycznym obydwie instytucje bynajmniej nie stanowią odrębnych jednostek i że istnieje pomiędzy niemi daleko idąca współzależność, bynajmniej nie ograniczająca się do prostego stosunku umownego o druk.** Są to zresztą rzeczy ogólnie znane, podobnie jak i rezultaty, jakie przedewszystkiem dla „Drukarni Śląskiej" z tej ścisłej współzależności z „Polską Zachodnią" wynikają.

Obydwa ostatnie sprostowania uważać musimy zatem **za próbę uniknięcia wyjaśnienia tej sprawy przed opinją publiczną.**

Wtorek 28 sierpnia 1934	Dziś: August. b. d. Jutro: Ścięcie św. Jana Wschód słońca: g. 5 m. 02 Zachód: g. 18 m. 59 Długość dnia: g. 13 m. 57

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota: godz. 8 „Lilla Weneda", inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1934/35.

Niedziela: godz. 4 po poł. „Rodzina";

godz. 8 wiecz. „Lilla Weneda" (sprzedane dla Zw. Pocz.).

Poniedziałek: godz. 8 wiecz. „Chcę mieć dziecko".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Jaką mnie pragniesz". **Casino:** „Ożeń się ze mną". **Palace:** „Hallo Paryż — Hallo Berlin". **Rialto:** „Walc wiedeński". **Union:** „Hazard życia".

CHORZÓW. Colosseum: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Samarang". **Apollo:** „Burza o brzasku" i „Ronny".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Tancerka z Hollywood", od czwartku: „Życie prywatne Henryka VIII". **Pałac:** „Kawalkada", od czwartku: „Gdybym miał miljon".

RADJO.

ŚRODA, 29 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.35 Muzyka. 6.53 Muzyka. 7.10 Muzyka. 12.10 Muzyka popularna. 13.05 Koncert zespołu Tad. Środyńskiego. 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. mandolinowej Tow. „Moniuszko". 17.00 Audycja dla dzieci. 17,15 Koncert kameralny w wyk. Edwarda Steinberdera — fortepian, Henryka Czaplińskiego — skrzypce, Dezyderjusza Danczowskiego — wiolonczela. 18,15 Recital śpiewaczy Zenona Dołnickiego — baryton. 19.15 Muzyka lekka. 20,02 Feljeton. 20,12 Audycja muzyczna „Dawniej i dziś". Wykonawcy: Ork. P. R., Anda Kisctmann — piosenki i Jan Żyński — fortepian. 22.00 Kwadrans literacki „Za co" — Lwa Tołstoja. 22.15 Muzyka taneczna.

— ZAMÓWIENIA W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM. Zarząd Huty „Królewskiej" ukończył urządzenia potrzebne do wyrobu 30 m. długości szyn dla Sowietów. W tym celu przebudowano zupełnie wykończalnię. Pozatem fabryka mostów Huty „Królewskiej" i oddział walcowni grubej blachy Huty Batorego, wykonują obecnie zamówienia Ministerstwa Komunikacji na budowę mostów zniszczonych przez powódź.

— STATYSTYKA BEZROBOCIA. Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na terenie Województwa Śląskiego w okresie od 30 ub. m. do 11 bm. korzystało z zasiłków ustawowych 7.726 bezrobotnych. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wynosiła zł. 163.520,16. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pobierających zasiłki zmniejszyła się o 103 osoby.

— KONFERENCJA U KOM. DEMOB. — Dziś odbędzie się u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie zamierzonego zwolnienia 50 robotników, zajętych w hucie „Silesia" w Lipinach. (ok)

— UWAGA! MATURZYSTKI I MATURZYŚCI! Koło Akademików w Katowicach, oraz śląskie korporacje akademickie urządzają dzisiaj, we wtorek, 28 bm. o godz. 17 w sali hotelu „Savoy" w Katowicach, ul. Marjacka 6 doroczny zjazd maturzystów, na który zapraszają wszystkich zainteresowanych maturzystów, celem poinformowania o warunkach studjów na wyższych uczelniach polskich.

— ECHA BÓJKI PIJACKIEJ. W związku z naszą notatką o bójce pijackiej w Wlk. Hajdukach prosi nas p. Maksymiljan Żłobiński z Wlk. Hajduków o wyjaśnienie, że będąc padnięty, został ciężko pobity i działał jedynie w obronie własnej.

— MANEWRY. W okolicach Czułowa, w pow. Pszczyńskim, odbywają się obecnie większe manewry wojskowe. W manewrach bierze udział kilka pułków z Małopolski. (ok)

— NIE BYŁO WYŁUDZENIA. P. Wilhelm Cichy z Radzionkowa, posiadający zezwolenie na prowadzenie biura podań, prosi nas w związku z naszą notatką o wyłudzeniu przez niego od Marty Kolochowej ze Starych Rept 87 zł. o wyjaśnienie, że w wypadku tym niema mowy o wyłudzeniu. P. Cichy ma bowiem tylko spór z K. o **słusznie należące mu się wynagrodzenie**, co wynika zresztą z przedłożonego nam pisma p. K., wysłanego dnia 11 lipca br. do niego.

Piotrowice Śl. gminą miejską

Uchwała Śl. Rady Wojewódzkiej

Dn. 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody dr. Saloniego posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, na którem zatwierdzono **projekt budowy linji kolejowej Żory — Pszczyna** oraz regulacji rzeki Wisły pod Nierodzimem na przestrzeni 1800 m. Dalej ustalono dodatek mieszkaniowy dla emerytowanych funkcjonarjuszy śląskich oraz **przyznano gminie wiejskiej Piotrowice w pow. Pszczyńskim, prawa gminy miejskiej.**

Spór na terenie budowy koszar 75 pp.

został zlikwidowany

W związku z zatargiem zarobkowym **na terenie budowy 75 p. p. w Chorzowie** odbyła się w ub. poniedziałek konferencja w inspektoracie pracy w Chorzowie w tej sprawie. W wyniku konferencji **firma Klarner i Gruszczyński wyraziła zgodę na ponowne przyjęcie do pracy niesłusznie zwolnionego radcy zakładowego, oraz na wypłatę odpowiedniego odszkodowania.** Pozatem firma zobowiązała się **do usunięcia braków technicznych**, jakie stwierdzono na terenie budowy. **Robotnicy ze swej strony wycofali skargę co do płac.** Wynikły spór należy uważać przeto jako zlikwidowany. (ok)

Utworzenie nowej parafji

w Piaskach pod Sosnowcem

Tow. „Czeladź" w Piaskach pod Sosnowcem wystąpiło do władz świeckich i kościelnych z prośbą **o utworzenie w Piaskach odrębnej parafji.** Wniosek ten odpowiednio umotywowany wpłynął do starostwa będzińskiego i kurji biskupiej w Częstochowie. Odpowiednią opinję wydał magistrat czeladzki.

Tow. „Czeladź" oddaje kurji biskupiej **nowowybudowany kościół w dzierżawę na 99 lat za sumę 1 zł. rocznie, gmach na plebanję, oraz teren pod cmentarz.** Zobowiązuje się również **pokrywać wszelkie drobne wydatki, oraz ponosić koszty remontu kościoła.**

Dotychczas Piaski, liczące około 6 tys. ludzi, należą parafjalnie do Czeladzi.

Starania Piasków **mają wszelkie szanse powodzenia** i spodziewać si ęnależy, że w najbliższym czasie **Piaski tworzyć będą odrębną parafję.**

Obecnie czynności kapłańskie w Piaskach spełnia ks. szambelan Imiela.

Gen. Haller

w Rybniku-Paruszowcu

W przyszłą niedzielę, dnia 2 września, obchodzi placówka Hallerczyków w **Rybniku - Paruszowcu** uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z 11-leciem istnienia placówki. Święto błękitnej braci zaszczyci swą obecnością, jak donoszą, generał Józef **Haller**, który **przybędzie na uroczystość już o godz. 8-mej rano.** Placówka Paruszowiec czyni wielkie przygotowania, by godnie uczcić kochanego gościa. (R)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Jej czar". **Eden:** „Życie bez jutra" **Palace:** „Sztuka życia".

BĘDZIN. Nowości: „Cesarskie łowy". **Światowid:** „Samarang".

CZELADŹ. Czary: „Brat djabła".

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon".

— WYPADEK POSTRZELENIA W ZAWIERCIU. Kupiec Sztybel Abraham z Zawiercia zameldował policji, że znany awanturnik Piwek Stanisław od pewnego czasu nachodzi jego sklep, wymuszając od niego pieniądze na wódkę. Na skutek tego władze policyjne delegowały posterunkowego Warchałę, w celu doprowadzenia awanturnika do komisarjatu. Piwek stawił jednak czynny opór, a następnie zaczął uciekać. Wówczas posterunkowy z bronią w ręku puścił się za uciekającym w pogoń. Na ulicy Górnośląskiej posterunkowy nagle się potknął, a w czasie upadku wypalił mu rewolwer, raniąc w nogę przechodzącego tą ulicą Wolfa Wekslera, którego odwieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu. (hu)

— NA POWODZIAN. Związek Podoficerów Rez. w Strzemieszycach postanowił w dniu 8 września urządzić zabawę na powodzian. — Równocześnie uchwalono opodatkować się po 1 zł. na zakup umundurowania.

— KTO BĘDZIE WÓJTEM STRZEMIESZYC? 28 bm. w Strzemieszycach odbędzie się zebranie rady gminnej pod przewodnictwem delegata sejmiku inż. Czaplickiego, na którem wybrany będzie zarząd gminy, wójt, zastępca i 3 ławników. Na stanowisko wójta zgłoszono 3 kandydatów: urzędnika Bączkowskiego z Warszawskiego Tow., Stanisława Dudę obecnego sekretarza gminy i p. Józefa Sietreckiego.

— CENA przejazdu autobusem z Czeladzi do Sosnowca została obniżona i wynosi 60 gr.

— EGZAMIN wstępny do szkoły dokształcającej zaw. w Czeladzi odbędzie się 29 bm., a w czwartek rozpoczną się normalne zajęcia szkolne.

Represje niemieckie przeciw sen. dr. Pantowi

Ogłoszenie bojkotu politycznego przez Centralny Wydział Zw. Niemców

Prasa niemiecka ogłasza następujący komunikat Centralnego Wydziału Zw. Niemców w Polsce:

„Pan sen. dr. Pant na łamach swego czasopisma „Der Deutsche in Polen" w ostatnich miesiącach opublikował szereg artykułów, znieważających uczucia narodowe członków naszej mniejszości. Pozatem podnosił on w tych artykułach nieuzasadnioną i nierzeczową krytykę działalności kierowników naszego obozu. Centr. Wydz. Wyk. Zw. Niemców w Polsce wobec tego czuje się zmuszony do opublikowania następującej deklaracji:

„Organ p. senatora d-ra Panta „Der Deutsche in Polen" obraża uczucia patrjotyczne narodu niemieckiego do tego stopnia i w takiej formie, że współpraca z dr. Pantem, jako duchowym przedstawicielem tego pisma, jest niemożliwą".

Powyższa deklaracja dla obserwatorów ostatnich zajść i tarć w obozie niemieckim **nie stanowi żadnej niespodzianki.** Już od dawna bowiem wiadomą było rzeczą, **że kierownicy niemieckiego życia politycznego w Polsce w dążności swej do ujednostajnienia niemieckiego ruchu politycznego w myśl wskazań propagandy, idącej z Berlina, krzywem okiem patrzyli się na niemiecki ruch katolicki w Polsce,** który pod przewodnictwem sen. d-ra Panta **kroczył po linji lojalnego ustosunkowania się do Państwa Polskiego.**

P. sen. Pant **był więc solą w oku** reszty działaczy niemieckich, zaślepionych blaskiem i hasłami hitlerowskiej Rzeszy. Chciano **gwałtem podporządkować katolicki ruch niemiecki w Polsce pod komendę dawnych liberałów niemieckich,** a dzisiejszych nowych **„wodzów" niemieckich"** w Polsce, a gdy zakusy te rozbiły się o zwarty blok katolików niemieckich, **rozpoczęto podziemną i otwartą walkę z p. sen. dr. Pantem.**

Deklaracja powyższa w praktyce równa się **próbie zupełnego uniemożliwienia p. Pantowi dalszej jego działalności na niwie chrześcijańsko - społecznej w łonie obozu niemieckiego.** Należy odczekać, czy obóz katolików niemieckich **zrozumiał należycie intencje kierowników socjalistycznego obozu niemieckiego** i czy podda się on wpływom tej propagandy, zmierzającej do uniemożliwienia jakiejkolwiek samodzielnej akcji katolików niemieckich. Przyszłość okaże, czy niemiecki obóz chrześcijańsko - społeczny próbę tę przetrwa i czy wyjdzie z niej zwycięsko.

Przymusowe lądowanie samolotu czeskiego

pod Zawierciem

25 b. m. o godz. 17 na polach pod wsią Krawce pod Zawierciem wskutek zerwania steru **wylądował samolot czechosłowacki, zdążający do Warszawy na „Challenge".** W samolocie **jechał kapitan Ambruz z mechanikiem Wacławem Krzyżeneckim.**

Samochodem, udzielonym przez zakłady „Poręba", mechanik udał się do Konsulatu Czechosłowackiego w Katowicach, **gdzie udzielono im pomocy.** Po usunięciu defektu, samolot odleciał do Warszawy.

Sprawa samosądu w Hajdukach

W związku z naszą wiadomością o napadzie, dokonanym w Wlk. Hajdukach, przy ul. Damrota przez A. Regułę z Katowic i Fr. Sowę z W. Hajduk na bud. p. **Klimzę z Piotrowic,** proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, **że p. Klimza nie zalega wobec robotników swych z wypłatą zarobków.**

Jeszcze o placówce germanizacyjnej w Szklarni

Pszczyńskie Bractwo Górnicze zawiadomiło nas, że główna agitatorka mniejszości niemieckiej w Szklarni, gmina Wesoła, pow. Pszczyna, panna Golfówna, **nie jest pielęgniarką i sanitarjuszką Pszczyńskiego Bractwa Górniczego.**

Stoimy wobec tego przed nową zagadką: Kto zaangażował ją do Szklarni?

Smutna przygoda woźnego magistratu m. Czeladź

Niebezpieczna ucieczka uwięzionego przez kobietę

Z Czeladzi donoszą o niezwykle ciekawej przygodzie, jaka spotkała **Konstantego Kozaka, woźnego magistratu czeladzkiego.**

25 bm. otrzymał on polecenie doprowadzenia do aresztu miejskiego niejakiej **Małgorzaty Palus,** zam. u swego przyjaciela Barana, przy ulicy Milowickiej 87. Woźny udał się pod wskazany adres, gdzie rzeczywiście **znalazł poszukiwaną.** Przedstawił on jej wobec tego cel swej wizyty urzędowej, co Palusowej bynajmniej nie zdziwiło. W bardzo grzeczny sposób przeprosiła ona woźnego, a opuszczając mieszkanie, zapewniała, że **za chwilę wróci.** Gdy jednak wizyta przedłużała się, a Palusowa nie wracała, **woźny zaczął się niepokoić.** Minęła jeszcze chwila, i wreszcie woźny postanowił poszukać Palusowej. Okazało się to jednak niemożliwem, bo **drzwi, któremi wyszła P., były zamknięte z zewnątrz.**

Woźny teraz dopiero zrozumiał, że **został uwięziony przez sprytną kobietę,** która zamiast iść do aresztu, wolała uwięzić woźnego. Uwięziony woźny począł dobijać się do drzwi i wzywać pomocy, jednak bez skutku, bo **krzyków z samotnego mieszkania na II piętrze nikt nie słyszał.**

Nie mając innego wyjścia, uwięziony zdecydował się na wykonanie niebezpiecznego skoku **z okna na dach sąsiedniej kamienicy,** stąd z narażeniem życia **dostał się oknem na strych i wreszcie znalazł się na wolności.**

Karkołomnej ucieczce woźnego przyglądał się tłum ciekawych.

Oswobodzony woźny zawiadomił o swej przygodzie policję, która **zarządziła pościg i wkrótce aresztowała Palusową.**

Tłumaczyła się ona, że bezwiednie zamknęła mieszkanie, wychodząc, a potem... **zapomniała o woźnym.**



21-letni Piotr Piekarski z kol. „Krzyżówka" pod Wojkowicami Komornemi, który z Ligenzą zasypany był w biedaszybie i po 50 godzinach przebywania w grobie, cudem prawie ocalony został przez kolumnę ratunkową kop. „Jowisz". Na zdjęciu Piekarski z narzeczoną, z którą 26 bm. miał wziąć ślub.

W St. Bieruniu niema tyfusu

Epidemja tyfusu brzusznego, jaka pojawiła się **w Starym Bieruniu,** została po zastosowaniu wszystkich środków zapobiegawczych **w zupełności opanowana.** Od tygodnia **żaden nowy wypadek zachorowania nie został zanotowany.**

Niezwykłe harce motocyklisty w Piekarach

Pokaleczył ciężko 2 osoby - sam wyszedł z wypadku bez szwanku

W ub. niedzielę w godzinach wieczornych przechodnie ul. Marjackiej w Wielkich Piekarach byli świadkami **niezwykłych harców,** wyprawianych przez pewnego motocyklistę. W krytycznym czasie od strony leśniczówki „Lipka" pod Wielkiemi Piekarami jechał z szaloną szybkością motocykl z przyczepką i w pewnej chwili najechał na grupę osób. Skutki najechania były fatalne. Jeden z przechodniów, a mianowicie **Marcin Kozłowski doznał niebezpiecznego złamania nogi.** Reszta osób jedynie cudem **uniknęła nieszczęścia.** Szalony motocyklista, nie bacząc na swą ofiarę, dodał gazu i **pojechał w stronę Wielkich Piekar.** Najwidoczniej fatalny wypadek jaki spowodował, nie robił na nim żadnego wrażenia. Kiedy bowiem znalazł się na ulicy Marjackiej, najechał ponownie w całym pędzie **na przejeżdżającą furmankę.** Wskutek zderzenia jadąca w towarzystwie motocyklisty **12-letnia Gizelówna** z Chorzowa wyrzucona została z siedzenia i przy upadku na bruk **doznała złamania nogi.** Dopiero teraz szalony jeździec zatrzymał się i **odstawił swą ofiarę do szpitala powiatowego w Szarleju.** Motocyklista okazał się niejaki **Wacław Sieroń,** zam. w Chorzowie. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie. (ok)

Krolik, jedwab i... kryminał

Pan Kazimierz Królik, mieszkaniec Sosnowca, przechadzał się po ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu i tak sobie niechcąco zapuścił „żorawia' do sklepu z manufakturą p. Heli Szwajcer.

P. Kazio, posiadając wytrawne oko fachowca, spostrzegł, że personel p. Szwajcer jest zaabsorbowany załatwianiem klijenteli. Najbardziej jednak radosną okolicznością, jaką stwierdził, było to, że w sklepie panował niezwykły ruch i gwar. Nie namyślając się więc długo, wszedł do wnętrza sklepu i zmieszał się z licznymi kupującymi, targując się, śmiejąc i żartując wraz z innymi.

Gdy wychodził ze sklepu, oczywiście nic nie kupiwszy, personel, tracąc tak miłego i wesołego klijenta, żegnał go żalem, prosząc, by znów kiedyś odwiedził ich firmę.

Jakież jednak było rozczarowanie, gdy w parę chwil potem okazało się, że p. Kazio tulił pod płaszczem skradzioną sztuczkę jedwabiu.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Sosnowcu i znany już z podobnych eskapad p. Kazio, skazany został na 4 miesiące więzienia. (xy)

Fatalne skutki oderwania się przyczepki samochodowej

Tragiczny wypadek w Wilkowyjach

W ub. poniedziałek w wiosce Wilkowyje pod Tychami, w pow. Pszczyńskim, wydarzył się straszny wypadek samochodowy, wskutek którego poniosła **śmierć jedna osoba.**

Około godz. 13,45 szosą w stronę Tych przejeżdżało auto **ciężarowe z przyczepką, Śl. 11099, należące do Browaru Obywatelskiego w Tychach.** W pełnym biegu z niewyjaśnionej do tej pory przyczyny zerwało się sprzęgło przyczepki, **która całą siłą uderzyła w przydrożne drzewo.** Skutki wyadku były fatalne. Siedzący w przyczepce 33-letni **Ludwik Szwajnoch, zam. w Tychach** runął na ziemię, **na niego zwaliło się kilka beczek z piwą.** Nieszczęśliwy poniósł **śmierć na miejscu.** Samochodem kierował szofer Józef Gołenia z Tych. który wyszedł z wypadku bez szwanku. (ok)

16 dzieci zapisanych do przedszkola w Czeladzi

Jak już donosiliśmy, magistrat czeladzki ze względów oszczędnościowych **zlikwidował w mieście wszystkie prowadzone przedszkola, w** których znajdowało się około 150 dzieci. Około 200 dzieci nie korzystało z nauki w przedszkolach z braku miejsc.

W związku z tem **P. C. K. podjął inicjatywę założenia przedszkoli prywatnych,** przyczem opłatę od dziecka wyznaczono na **3 zł. miesięcznie.**

Inicjatywa ta jednak nie odniosła pożądanego skutku, z powodu ogromnej nędzy mieszkańców. Do przedszkola P. C. K. **zapisano zaledwie... 16 dzieci,** co wskazuje, że rodziców nie stać nawet na zapłacenie 3 zł. za naukę dziecka. 22-tysięczne miasto **Czeladź nie posiada obecnie ani jednego przedszkola,** natomiast dwa przedszkola dla dzieci robotników prowadzi kopalnia „Saturn" na własny koszt.

Katastrofa samochodowa pod Żarkami

Tragiczna śmierć łódzkiego kupca

Zdążający z Łodzi do Bielska samochód ciężarowy z manufakturą kierowany przez szofera **Michała Kosińskiego** z Łodzi, uległ na terenie powiatu Zawiercкiego **poważnej katastrofie.**

Na szosie między Zawadą, a Żarkami, wskutek defektu **samochód zjechał do rowu i wywrócił się,** przygniatając kupca łódzkiego Leona Rozena.

Rozen poniósł śmierć na miejscu. Wyciągnięto go nieżywego z pod wozu i zwałów towaru. **Szofer odniósł lżejsze obrażenia ciała.**

Prokuratura w Sosnowcu prowadzi dochodzenia w celu ustalenia **kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę, która pociągnęła za sobą śmierć człowieka.**

Męczennica w Koronie

39)

Basza gniewnie zmarszczył czoło.

— Piliście wódkę! — krzyknął, uderzając nogą o posadzkę. A ja mówiłem wam, abyście przed robotą nie pili. Waszem pijaństwem popsujecie wszystko!

— Na świeżem powietrzu wytrzeźwieją zaraz!... — rzekł Rozdzin.

— Słuchajcie! — zaczął teraz Basza nieco łagodniej. — Musimy teraz iść! Każdy z was weźmie na plecy tyle, ile unieść może. Pójdziemy przez granicę, przez Wąwóz Piekielny i jeżeli nam się powiedzie, to dostaniecie dużo pieniędzy. Ale po drodze nie wolno wam słowa wymówić! Jedyne jedno słowo, jeden dźwięk głosu może nas zdradzić! Niebezpieczeństwo jest dziś większe, niż kiedykolwiek!

Chłopi przyrzekli ślepe posłuszeństwo.

— Prowadźcie ich! — rzekł Barin do Rozdzina. — Niech biorą towary!

— Niebezpieczna to rzecz — mówił sobie w duszy. — Z jednej strony służę rządowi, śledzę nihilistów, z drugiej zaś szkodę rządowi rozpowszechnianiem fałszywych pieniędzy i przemycaniem towarów. Gdyby to Wasyli wiedział! A wszystko dla Felicji! O gdyby ona mnie kochała, gdyby zapomniała tego Maksymiljana! Czemu on przybrał inne nazwisko, czemu się wyrzekł świetnego stanowiska? Jeżeli go raz jeszcze w życiu spotkam, wtedy nie wyjdzie żywym z moich rąk.

Tymczasem czas mijał, a chłopi nie wracali. Barinowi gorąco było w izbie, wsunąwszy więc wory i skrzynię pod stół, wyszedł na chwilę przed karczmę, aby się nieco ochłodzić.

— Śpij najdroższa! — szepnął, spoglądając na widniejące w dali wieże zamku. — Śpij spokojnie! Jeszcze tylko kilka lat, a zbiorę tyle majątku, że nie będę potrzebował prowadzić dalej takiego życia. Pojedziemy do Ameryki i tam...

W tej samej chwili ukazała się o kilka kroków przed nim jakaś postać kobieca.

Barin skoczył w bok i ukrył się za drzewo, wytężając wzrok, aby poznać kobietę.

Nagle zadrżał i ledwie zdołał powstrzymać okrzyk przerażenia.

Była to Felicja!

Młoda kobieta przeszła szybko koło niego i zwróciła się na drogę, wiodącą do lasu. Tam stała tylko stara, nawpół zapadła stodoła i mała chata, potem wieś kończyła się już zupełnie.

Owa chata, mała i nędzna, należała, jak Ramiro wiedział, do jakiejś starej kobiety, zwanej we wsi cyganką Martą. Mieszkała ona tu już od wielu lat sama, a utrzymywała się z kładzenia kart i gotowania rozmaitych leków. Wieśniacy uważali ją za bardzo mądrą i cenili ją wyżej, niż wszystkich doktorów.

Ramiro szedł, jak cień, za swoją żoną, a w głowie jego przesuwały się tysiączne, dzikie i rozpaczliwe myśli. Nie wątpił teraz już wcale, że Felicja, którą ubóstwiał, zdradza go niegodnie.

Teraz zapukała Felicja dwa razy do drzwi chaty, w maleńkiem okienku błysnęło światło i Marta stanęła na progu. Felicja weszła do sieni i drzwi zamknęły się za obydwiema kobietami.

Ramiro chciał biec za żoną i chociażby przemocą wejść do chaty, ale w tejże chwili dało się słyszeć przeciągłe wołanie puszczyka.

Sygnał przemytników!

Wobec tego nie można było czekać dłużej, każda stracona chwila zwiększała niebezpieczeństwo. Z cichem przekleństwem podniósł Ramiro pięść w kierunku chaty i wrócił szybko do karczmy.

— — — — — — — — — — — —

W kilka minut po wyjściu Barina z karczmy, ukazała się w oknie izby przemytników głowa Rozdzina.

— Baszo! — zawołał przytłumionym głosem. — Baszo, słuchaj, muszę ci coś powiedzieć!

Nie otrzymawszy odpowiedzi, popchnął na wpół przymkniętą szybę i wskoczył do izby.

Tutaj spostrzegł najpierw wory i kistkę z pieniędzmi, i szalona chciwość zbudziła się w jego sercu.

Ile mógł dziś zarobić? Najwyżej sto nędznych rubli. Dawniej nie miał wprawdzie tyle przez cały rok, ale żądza używania wszelkich przyjemności świata wzmagała się obecnie z każdym dniem prawie.

Sam Barin powiedział mu, że w kistce są storublówki papierowe, a i złoto, chociaż również fałszywe, nęciło blaskiem.

Co szkodziło, że wszystko było fałszywe? Jeżeli Barin mógł to zamienić na prawdziwe, to i Rozdzin tyle ma rozumu. I myśląc tak, otworzył jeden z worów, i zanurzył obie ręce w złocie.

Ach, jaka rozkosz!



Rozdzin otworzył jeden z worów, i zanurzył obie ręce w złocie

Potem uchwycił kilka garści złota, wsypał je do dwóch blaszanych naczyń, stojących na stole i związawszy znowu worek, położył go tak, jak dotychczas leżał. Teraz zabrał się do skrzyni z papierowemi pieniędzmi.

I tutaj znajdowały się znaczne sumy. Rozdzin wziął kilkanaście banknotów, zawiązał je w chustkę i ustawił wszystko tak, że nikt nie byłby się domyślił kradzieży.

Ale gdzie ukryć skradzione złoto i banknoty?

Rozdzin i na to miał radę.

Nie tracąc czasu wyskoczył oknem, pobiegł pędem na cmentarz, leżący blisko karczmy i na grobie, znajdującym się na małem wywyższeniu, zaczął nożem wygrzebywać dół w zmarzniętym śniegu. W dół ten włożył naczynia ze złotem i banknoty, zawinięte w chustkę, i zasypał wszystko śniegiem.

Wszystko to nie trwało dłużej nad dziesięć minut.

— Teraz jestem bogaty! — szepnął zadowolony. — Czem jest hrabia Barin? Takim samym, a nawet gorszym jeszcze złodziejem, niż ja! A on siedzi w zamku, ale czemu i ja nie miałbym mieszkać w zamku? Trzeba sobie tę rzecz rozważyć! Poszedł Lanowicz na Sybir to i Barin tam iść może!

Zajęty temi myślami, wrócił Rozdzin do szopy i pomógł przemytnikom w obładowywaniu się towarami. Każdy musiał wziąć tyle, ile zdołał unieść.

Im więcej przeniesiono przez granicę, tem większy był zysk.

Ale gdzie się podział Basza? Chłopi dopytywali o niego i zaczynali się niecierpliwić.

Bez Baszy nie byliby poszli, chociażby im kto tysiące ofiarował! On jeden znał przejścia w skałach, on jeden tylko mógł ich bezpiecznie prowadzić! Dziwne oni pod tym względem mieli zaufanie do człowieka, którego znali o tyle, że zjawiał się, gdy chodziło o robotę, a znikał bez śladu, gdy robota była skończoną. Nie wiedzieli nawet, jak się nazywa, bo miano Baszy dali mu sami!

Rozdzin dał teraz znak umówiony, naśladując głos puszczyka i kilka minut później stanął Basza, zmęczony biegiem, przed szopą.

— Najwyższy czas! — zawołał Rozdzin. — Za godzinę wzejdzie księżyc, a wtedy może być źle z nami.

— Co, ty mi chcesz dawać jakieś nauki? — krzyknął Barin rozgniewany. — A gdybym w jasny dzień szedł z wami przez granicę, to musieliby iść wszyscy ze mną i biada temu, ktoby się odważył słowo wymówić! Zastrzeliłbym go, jak psa! Pamiętaj o tem, Iwanie Rozdzinie!

Potem wszedł do izby, dał jeden wór ze złotem Rozdzinowi, sam wziął drugi i skrzynię z banknotami i wszyscy ruszyli. Rozdzin szedł pierwszy, Barin obok niego.

Wkrótce zaciężył mu wór ze złotem.

— Ty możesz nieść jeszcze kawę! — rzekł do jednego z młodszych przemytników, podając mu morek. — To nie jest ciężkie!

Chłopi zwrócili się teraz na drogę, wiodącą do lasu i przeszli koło chaty cyganki. W izbie było jasno, ale nie można było zajrzeć przez okno, oblepione wewnątrz papierem. Barin namyślał się przez chwilę, czy nie zaniechać całej dzisiejszej wyprawy i wejść do chaty, ale przypomniał sobie jeszcze w porę, że nie może łamać słowa wobec chłopów, bo od tego zależała cała jego egzystencja.

Nie, nie mógł ich zdradzać!

— Dalej! — zawołał ostro, a w duszy rzekł sobie: To, co uczyniła dziś, uczyni i jutro, będę więc miał czasu dosyć. Biada jej, jeżeli stała mi się niewierną!

ROZDZIAŁ XXI.

ŚMIERĆ.

Józefina przerażona wypadkami, których świadkiem była w domu żyda Gregorowicza w Petersburgu, postanowiła sobie szukać czempredzej innego mieszkania. Dręczyła ją też już oddawna myśl, że żyje wyłącznie z łaski Felicji i nie chciała nadal przyjmować od niej wsparcia, które uważała za jałmużnę.

Pragnęła przecież zasięgnąć jej rady, w jaki sposób szukać utrzymania w nieznanem sobie mieście ale daremnie czekała jej przybycia. Nie wiedziała ona, że Barin czuwał pilnie nad każdym krokiem Felicji i uniemożliwiał jej tajemne wyjście, a nawet listy i pieniądze, które Felicja posyłała Józefinie, nie dochodziły do rąk jej dlatego, że Gregorowicz brał wszystko sam i zanosił dyrektorowi policji. I chociaż Wasyli zatrzymywał tylko listy, a pieniądze kazał wręczać Józefinie, to Gregorowicz zapominał zawsze o tem, i biedna Józefina nie dostawała ani grosza. Nie przeczuwała też wcale, że śledzono ją dniem i nocą.

Wasyli trwał ciągle jeszcze w mylnem przekonaniu, że Józefina jest córką hrabiego Szalenburga, jego śmiertelnego wroga i czekał tylko na stosowną okazję, aby ją zgubić tak, jak zgubił jej ojca.

Józefina tymczasem, widząc, że mała jej gotówka kończy się, umieściła w gazetach anons, w celu szukania służby jako pokojówka lub piastunka i na szczęście prosiła o odpowiedź poste restante pod oznaczonemi literami. Tym sposobem nie dowiedział się o niczem ani żyd, ani Wasyli.

Ale nadzieja zawiodła ją. Minął dzień, jeden i drugi, Józefina chodziła kilka razy na pocztę i żadnego listu nie otrzymała.

Trzeciego dnia, gdy znowu urzędnik na poczcie odpowiedział jej krótko „n i e m a", wróciła biedna do domu i oparłszy głowę na rękach, głośnym wybuchnęła płaczem.

Nagle otworzyły się drzwi, które dziś zapomniała zamknąć i markiz de Laroche wszedł cicho do pokoju.

— Czemu pani płacze? — szepnął, dotykając jej ramienia. — Może ja panią pocieszę!

— Kto panu dał prawo wchodzenia do mego pokoju bez pozwolenia! — zawołała Józefina oburzona, zrywając się z krzesła.

— Kto mi dał prawo? Nasze sąsiedztwo, smutek pani... Słyszałem bowiem twój płacz.... no i piękność twoja...

— Milcz pan! Nie lubię gości nieproszonych, dlatego...

— Oho, nie tak ostro! — rzekł markiz dumnie. — Nie wiesz pani kto jestem. Jestem markiz de Laroche, i należę do jednej z najstarszych rodzin we Francji!

— Może być, ale to mi zupełnie obojętne.

— Obrażasz mnie pani!

— Nie, nie! Proszę tylko, opuść pan moje mieszkanie!

— A gdybym chciał tu zostać?

Józefina zbliżyła się do okna i otworzyła je szybko.

— W takim razie zawołam o pomoc — rzekła spokojnie, i wątpię, czyby to panu było przyjemnie. Gdyby tu policja weszła, kto wie, coby się z panem stało?

Markiz zbladł.

— Więc pani znasz moją tajemnicę? — szepnął.

— Tak! — zawołała nierozważnie, spoglądając mimowoli na otwory we drzwiach, łączących ich pokoje.

Markiz spostrzegł to.

— Pożałujesz pani swej ciekawości! — syknął i wybiegł z jej mieszkania.

Józefina odetchnęła. Ale teraz trzeba jej było uciekać stąd jaknajśpieszniej, inaczej była zgubiona. Wszakże Gregorowicz był wspólnikiem markiza. Zbierając szybko wszystkie swoje rzeczy, wrzucała je do małego kuferka i już się zabierała do ucieczki, gdy usłyszała żyda wchodzącego do pokoju markiza.

— Boże, zmiłuj się nademną! — szepnęła, wysuwając się cichutko do sieni.

Ale drzwi jej pokoju skrzypnęły lekko i szelest ten zwrócił uwagę Gregorowicza.

— Ona ucieka! — krzyknął przeraźliwie. — Markizie, goń ją! Jeżeli ucieknie, to po nas! Goń ją!

Józefina biegła jak szalona, zeskakując po kilka schodów naraz. Markiz jednak dogonił ją wkrótce. I już wyciągnął ręce, aby ją pochwycić, gdy wtem przyszła jej zbawienna myśl do głowy. Szybkim ruchem rzuciła nędznikowi kuferek pod nogi i markiz potknąwszy się o niespodziewaną przeszkodę, upadł jak długi, uderzając głową o grubą poręcz schodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Katastrofalna burza nad Końskiem

Liczne ofiary w ludziach - Wielkie straty

Końskie, 27. 8.

Onegdaj nad Końskiem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. Ulewny deszcz zalał wiele ulic i dróg oraz dziesiątki piwnic i suteryn. Burza wyrządziła wielkie straty materjalne, znosząc dachy z domów, niszcząc na spadzistych kartofliskach plony i rozrzucając stogi z sianem. M. in. piorun uderzył w jednokonny zaprzęg na szosie pod Baryczą, zabijając na miejscu 3 jadące nim osoby i konia.

Na szosie w pobliżu majątku p. Tarnowskiego pod Końskiem piorun uderzył w wiekową lipę, która momentalnie stanęła w płomieniach. We wsiach okolicznych od piorunów spłonęło kilka budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty bardzo znaczne.

Skarzysko Kamienne, 27. 8.

Podczas onegdajszej burzy liczne uderzenia piorunów spowodowały pożary oraz śmierć kilku osób. We wsi Górny Staw, gm. Końskie, piorun uderzył w nowobudujący się dom i zabił trzy osoby, które się w nim schroniły przed burzą. Śmierć ponieśli: 30-letni Antoni Woźnica, 29-letnia Walerja Partyka i młody mężczyzna, którego tożsamości nie zdołano dotychczas ustalić. Pozatem wybuchły pożary od uderzeń piorunów w szeregu wsi, jak Bianów, Długa Brzezina, Jankowice i in., niszcząc domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi i tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Szkody bardzo znaczne. We wsi Jakimowice, gm. Pianów, piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory i zabił jego 26-letniego syna. Powstały pożar zniszczył szereg zabudowań, powodując bardzo znaczną szkodę.

Rokowania gospodarcze z Litwą?

Jak donoszą z Kowna, „Sekmadienis" powołując się na miarodajne źródła, utrzymuje, że Polska wystąpi w najbliższym czasie wobec Litwy z nową propozycją, tym razem o charakterze nie politycznym, lecz gospodarczym.

Polska ma mianowicie zaproponować Litwie tranzyt swych towarów i wyzyskanie w szerokich rozmiarach portu kłajpedzkiego, gwarantując Litwie taryfę tranzytową, stosowaną obecnie w Gdyni. Tranzyt ten ma dać Litwie wielkie korzyści i przyczynić się do rozwoju portu kłajpedzkiego.

Świętokradztwo

Wejherowo, 27. 8.

Do kościoła farnego w Wejherowie włamali się nieznani sprawcy, którzy rozbili 6 skarbonek i zabrali całą zawartość. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Łup złodziei musiał być niewielki, gdyż skarbonki przed dwoma dniami zostały opróżnione.

Strejk młynarski w Kaliszu

Kalisz, 27. 8.

Długotrwały zatarg w przemyśle młynarskim w Kaliszu na tle podwyżki płac doznał zaostrzenia. Zwołana ostatnio konferencja porozumiewawcza nie doszła do skutku, przemysłowcy bowiem nadesłali pismo, w którem stwierdzają, że na podstawie wysuniętych przez robotników warunków, umowy zbiorowej nie podpiszą. Wobec tego pracownicy młynarscy proklamowali strejk. W ostatniej chwili dwa młyny zgodziły się podpisać indywidualnie umowę zbiorową na warunkach wysuniętych przez robotników. Strejk objął 8 młynów.

PRZED OTWARCIEM CHALLENGE'U

Katastrofa samolotu polskiego

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek, tj. w przeddzień Challenge'u, odprawiona została przez księdza biskupa polowego, Gawlinę, msza św. żałobna za duszę śp. Żwirki i Wigury. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele aeroklubu, szef lotnictwa wojskowego generał Rataiski, attache wojskowy Niemiec generał Schindler z adjutantem i inni. Obecni na nabożeństwie udali się następnie na Powązki, gdzie na grobie bohaterów złożyli wieńce.

Z Warszawy donoszą:

Podczas próby krótkiego lądowania samolot, pilotowany przez inżyniera Grzeszczyka, zarył się przodem w ziemię i został poważnie uszkodzony. Nie jest jednak wykluczonem, że w ciągu dnia uda się samolot naprawić i pilot Grzeszczyk będzie mógł wziąć udział w Challenge'u. Pilot Grzeszczyk wyszedł z wypadku bez szwanku.

Kolarze niemieccy na grobie Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 27. 8.

O godz. 11.30 drużyna zawodników niemieckich, która brała udział w meczu kolarskim Polska — Niemcy, złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

45 ofiar katastrofy kolejowej na Korei

Z Londynu donoszą:

Z miejscowości Seulu donoszą o wielkiej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w pobliżu miejscowości Gensan w Północnej Korei. Katastrofa została spowodowana przez akt sabotażu. Pociąg osobowy wskutek rozkręcenia szyn spadł z nasypu do rzeki. Według dotychczasowych doniesień, 3 osoby poniosły śmierć, a 42 doznały ciężkich obrażeń.

Zerwanie rokowań amerykańsko-sowieckich?

Zasadnicza różnica zdań

Z Londynu donoszą:

Korespondent waszyngtoński „Times" zapowiada możliwość załamania się rokowań Stanów Zjedn. z Rosją Sowiecką w sprawie długów i warunków traktatu handlowego. Mimo, że rokowania te oficjalnie wciąż jeszcze odbywają się, departament stanu zrezygnować miał z wszelkiej nadziei doprowadzenia ich do pozytywnego zakończenia.

Ostatnia nota ambasadora sowieckiego proponować miała załatwienie sprawy długów pod warunkiem, że St. Zjedn. równocześnie zgodzą się na liberalne udzielanie kredytów handlowych dla Rosji Sowieckiej. Rząd amerykański jednak w toku tych rokowań ściśle trzymał się zasady, że zagadnienie długów winno być zupełnie oddzielone od zagadnienia stosunków handlowych. Niema też żadnych danych po temu, by rząd amerykański zmienił obecnie swe stanowisko.

Tragiczna katastrofa w Ozorkowie

Robotnicy pod gruzami zawalonego komina

Z Łodzi donoszą:

Do Łodzi nadeszła z Ozorkowa wiadomość o tragicznej katastrofie na terenie Zakładów Schloesserowskiej manufaktury w Ozorkowie.

W czasie rozbiórki starego komina fabrycznego, w sobotę wieczorem komin zawalił się, przygniatając i zasypując gruzami kilku pracujących robotników. Dwóch robotników zmarło, trzech jest ciężko rannych. Pod gruzami znajduje się jeszcze jeden robotnik nazw. Urbanek, którego dotychczas nie zdołano wydobyć, przerwano bowiem pracę atunkową, ponieważ pozostała część komina zaczęła się zarysowywać. Z Łodzi wyjechała na miejsce wypadku specjalna komisja techniczno-budowlana. Przedsiębiorcę budowlanego Józefowskiego, który przeprowadzał budowę, aresztowano.



— W najbliższym czasie doręczone mają być dekrety o przeniesieniu na emeryturę kilkunastu profesorów wyższych uczelni, których katedry zostały w roku ub. zwinięte. Profesorowie ci pozostawali dotąd w stanie nieczynnym, który w myśl obowiązujących przepisów emerytalnych nie może trwać dłużej niż jeden rok.

— Z pokładu sowieckiego łamacza lodów „Jermak" zarzucono sondę, która dotarła na głębokość 23 tys. mtr. Stanowi to rekord światowy.

— Wieśniacy Peloponezu (Grecja), niezadowoleni z uregulowania przez władze sprawy cen na rodzynki, urządzili wczoraj w Koryncie manifestację, usiłując spalić budynek rządowy. Doszło do starcia z policją, przyczem 1 osoba została zabita, a szereg odniósł rany, w tem dwie osoby ciężkie.

— Gabinet Iraku podał się do dymisji. Król przyjął dymisję i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu swemu sekretarzowi prywatnemu Ali Jowdatowi.

Rzeki w Lubelskiem wezbrały wskutek gwałtownej burzy

Warszawa, 27. 8.

W godzinach rannych nad powiatami biłgorajskiem i janowskim w województwie Lubelskiem przeszła gwałtowna burza, wskutek czego wezbrały rzeczki Biała, Łada i Braniska. W powiecie biłgorajskim wody rzeczki Łady zalały domy w pobliżu brzegów położone. Z kolonji Folwarki woda porwała dom niejakiego Kapicy, przyczem jego żona i dwoje dzieci utonęły.

W powiecie janowskim rzeczka przerwała nasyp drogi gminnej a wody jej zalały przyległe błonia. Woda podeszła tuż pod zabudowania miasta Janowa. We wsiach Ruda i Pikule woda zalała kilka gospodarstw oraz około 170 morgów łąk. Wody rzeczki Braniska zerwały most drewniany pod Krzemieniem długości 20 mtr. oraz zalały okoliczne grunta. Po ustaniu deszczów, woda opadła.

Niezwykłe samobójstwo

Z Tampa na Florydzie donoszą o niezwykłym wypadku samobójstwa. Pewien bezrobotny, rozebrawszy się do naga, rzucił się do gniazda szerszeni, gdzie pozostawał 10 minut. Wezwana straż ogniowa zapomocą dymu odpędziła owady i wydobyła nieszczęśliwego, który, przywieziony do szpitala, wkrótce zmarł na skutek odniesionych ukąszeń.

TU WYCIĄĆ!

Humor

W OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTWA.

— Wyobraź sobie, narzeczony jej uciekł w ostatniej chwili z przed ołtarza.

— Co? stchórzył?

— Przeciwnie, zdobył się na odwagę.

ZASADNICZA ZMIANA.

W związku z upadkiem koncernu Kreugera, informują nas ze sfer fachowych, że produkcja zapałek ulegnie zasadniczej zmianie. Mianowicie już w czasie najbliższym główka zapałki będzie umieszczana na przeciwnym jak dotychczas końcu.

MIŁOŚĆ I WIOSNA.

Moryc siedzi w parku ze swoją najdroższą. Zapada zmierzch. Nastrój.

— Panno Stefo czy chce pani zostać moją żoną?

Panna Stefa rumieni się, spuszcza oczy.

— No... nie... no powiedzmy, że tak, ale chciałabym iść przedtem do wróżki dowiedzieć się, czy pan mi będzie wierny.

— Zrobione! — odpowiada Moryc — niech pani idzie... ja też jestem ciekaw...

— Niech mi pan powie, ile pan płaci za taką zgodę?

— Panie Kelly, pańskie pytania są zanadto niedyskretne.

— To niech mi pan powie w takim razie, kogo miano dzisiaj wystawić na „sztych"?

— Jak pan może coś podobnego mówić! Jabym wystawiał kogoś na sztych? Przecież to łajdactwo.

— Ma pan rację. Pan jest właśnie najgorszym łajdakiem z nich wszystkich. To jest moje ostatnie słowo na dobranoc, — rzekł Kelly, kierując się ku drzwiom.

W tej chwili w drzwiach pojawiła się Minn Lee. Równocześnie zadzwonił na biurku telefon. Kelly wskazał ręką na aparat.

— Niech pan odpowie! — rzekł tonem rozkazu. — Powiedziałem tym panom, że tutaj będę.

— Wyjdź stąd natychmiast! — szepnął z pasją Tonio do kochanki. — Czy słyszysz mnie? Wyjdź stąd natychmiast w tej chwili. Ty potrafisz tylko zamykać się z chłopcami w pokoju.

— Kelly podszedł zdecydowanie do biurka i chciał podjąć słuchawkę.

— Nie, nie, ja sam to zrobię! — zawołał Tonio.

Chwycił za słuchawkę i zaczął mówić już zupełnie opanowanym głosem:

— Czy to główna kwatera policji? Owszem... Detektyw Kelly jest tutaj.

Odstąpił od biurka i podał słuchawkę Kelly'emu.

— Zabieram cię do domu i przywiozę cię z powrotem tutaj, jeżeli będziesz miała ochotę! — rzekł ponuro Con.

— Nie mam bynajmniej chęci ruszać się stąd! — rzekła kochanka. — A gdzie ty jedziesz?

— Nigdy nie pytaj się o takie rzeczy, Marjo! — uśmiechnął się Tonio.

— Ale to nic niebezpiecznego? — zaniepokoiła się kochanka.

— Gdzież tam znowu! Ot taki sobie mały spacer.

— Może ja sobie sam dam radę, — wyrwał się Jimmy.

— Oczywiście, zupełnie wystarczy, — rzekł Con.

— Cóż to znaczy! — krzyknął Tonio. — Tchórzysz, czy co? Powiedziałem, że jedziesz z Jimmy'm i kwita.

Bandyta skurczył się i mruknął:

— Zgoda. Już idę po płaszcz.

Jimmy już miał odejść, gdy nagle wzrok Tonia padł na jego kamizelkę, z której kieszonki wystawała srebrna papierośnica.

— Co ty tam nosisz?

— Papierośnicę. Otrzymałem ją od kogoś mi bardzo miłego!

— Aha, rozumiem. I nosisz ją na sercu.

— Czemużby nie?

— Elegancki młodzieniec nie nosi tam nigdy papierośnicy. Lepiej wsadź ją do kieszeni w spodniach.

Jimmy spojrzał na niego dziwnie jasnym wzrokiem i spytał:



W cztery oczy

Przyczyny nieszczęśliwego pożycia

— ABONENT 107.813. Nie jest sztuką, ani rzeczą trudną ożenić się i założyć gniazdko rodzinne. O wiele trudniej jest umieć żyć, umieć należycie pełnić funkcję głowy domu. Aby stosunki w domu układały się jako tako, aby nie było kłótni i rozdźwięków, obie strony, to jest tak mąż, jak i żona, winny wykazywać w tym kierunku dużo dobrej woli, taktu i ustępliwości. Mąż nigdy nie powinien być despotyczny, nie powinien uważać się za „pana i władcę" i jakkolwiek ma zasadniczo głos decydujący, to jednak zawsze powinien się liczyć ze zdaniem żony, która też chciałaby mieć głos, albowiem dzieli z mężem smutki i radości życia i wspólnie z nim pracuje. Pozatem nigdy nie należy wysłuchiwać różnych plotek, a jeśli ich się słucha, to trzeba je dobrze zbadać i przekonać się, ile w nich jest prawdy.

Drogi Panie! Mam wrażenie, że okres Waszych małżeńskich nieporozumień datuje się od chwili, w której Panu powiedziano, iż żona się wyraziła, że nigdy Pana nie kochała. Odtąd jest Pan wobec żony źle usposobiony, stracił Pan do niej zaufanie i doszukuje się w niej wad. Gdyby żona Pana nie kochała, to nie zrobiłaby w swem życiu kroku, któryby ją zmuszał do wyjścia za Pana. Że zaś doszło później do nieporozumień, to jest to wynikiem Pańskiego nieumiejętnego postępowania, a fakt podniesienia na żonę ręki, pogłębił jeszcze bardziej dzielącą Was przepaść. Niech Pan bowiem pamięta o tem, że kobieta, gdy nie potrafi zapomnieć o wyrządzonej jej krzywdzie i doznanej zniewadze i choć o tem nie wspomina, to jednak bardzo długo żywi w swem sercu żal. To też zrobił Pan wtedy zasadniczy błąd. Wierzę, że Pan jest tak dobrym człowiekiem, mężem i ojcem, jak Pan pisze, i że żona jest dokuczliwa, nieznośna, że źle postępuje, ale to już jest Pańskiem zadaniem, aby z niej zrobić dobrą, a przynajmniej znośną żonę. Musi Pan być wyrozumiały, dawać jej dobry przykład, nie zwracać uwagi na jej błahe przewinienia. To więcej pomoże, niż metody, stosowane przez Pana. Nie można jednak trzeba być surowym, choć sprawiedliwym, sędzią i dlatego nie powinien Pan puszczać płazem jej większych przewinień, wskutek których cierpi nietylko Pan i dziecko, ale cała rodzina.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że żona przyznaje Panu rację, że płacze i przeprasza Pana, obiecuje poprawę, to nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że Pana kocha, lecz ma słabą wolę, jest z natury niedbałą i leniwą. A te wady przy dobrych chęciach da się usunąć, Dlatego też radzę Panu skomunikować się z żoną i rozmówić się poważnie. Niech jej Pan powie, że ma się Pan z nią zamiar rozwieść, jednakże byłby Pan skłonny cofnąć swą decyzję, gdyby chciała inaczej postępować, gdyby chciała należycie spełniać funkcje żony, matki i gospodyni itd. Jeśli Panu to przyrzeknie — połączcie się i zamieszkajcie razem. Musi Pan jednak również się zmienić, nie czynić żonie wymówek, pracować nad nią, być miłym i kochającym, a da Bóg, że się wszystko zmieni na lepsze.

Chorobliwa zazdrość zakochanych

— MARYLA W. Wszyscy młodzi zakochani są wprost chorobliwie zazdrośni, co jest przyczyną i ciągłych nieporozumień i licznych cierpień. Zakochanemu dziewczątku zdaje się, że wybranek jej serca powinien wymazać z swej pamięci wszystkie panienki, z któremi go cośkolwiek kiedyś łączyło, że nie powinien się nawet żadnej z nich ukłonić, a chwilę rozmowy z jakąś panienką, względnie spacer, czy pójście do kina, lub na zabawę, uważają za powód do tragedji. A to jest bardzo niedobrze.

Panną Marylko! Niech Pani będzie trochę roztropniejszą od swych rówieśniczek i niech Pani nie robi tragedji z tego powodu, że ukochany poszedł na zabawę z jakąś panienką. Że przecież nie miał zamiaru zrobić tem Pani przykrości, świadczy fakt, że sam się do tego „przestępstwa" przyznał. Niech Pani pamięta o tem, że nawet mężowi nie wolno zbytnio krępować swobody, a cóż dopiero narzeczonemu. Jeśli Pani będzie w ten sposób reagowała na tego rodzaju wypadki „zdrad", to narzeczony pomyśli, że albo Pani jest histeryczką, albo go Pani już teraz pragnie wziąć pod pantofel. A mężczyźni nie znoszą ani jednego, ani drugiego. Dlatego też niech się Pani z narzeczonym pogodzi, nie wspomina mu o tem i na przyszłość nie zwraca uwagi na takie głupstwa.

Ir - ski.

Eksmisja ostatniego posła carskiego

Z Berlina donoszą:

Donoszą z Bukaresztu o niezwykłym incydencie dyplomatycznym. Oto w gmachu b. carskiego poselstwa rezydował do ostatnich czasów b. poseł carski hr. Koziełł-Poklewski. Przed paru dniami przybył do Bukaresztu nowomianowany poseł sowiecki i zamierzał objąć gmach poselstwa rosyjskiego. Koziełł-Poklewski oświadczył, że bezwzględnie gmachu nie opuści, chyba pod siłą. Wobec tego rząd rumuński położył areszt na wszystkich sprzętach, znajdujących się w gmachu i wyeksmitował b. posła carskiego.

●

Słowiański kongres rolniczy

Z Białogrodu donoszą:

W niedzielę, 26 b. m. rozpoczął swe obrady słowiański kongres rolniczy, w którym bierze udział 50-ciu delegatów polskich, tyluż delegatów bułgarskich, około stu delegatów czechosłowackich i zgórą 1000 delegatów jugosłowiańskich.

●

Kanclerz Schuschnigg w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

Kanclerz Schuschnigg po powrocie swym do Wiednia oświadczył przedstawicielom prasy, iż powtórzyć jedynie może, że rozmowy jego z Mussolinim we Florencji dotyczyły spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych. W sprawach tych osiągnięto najzupełniejsze porozumienie. Ta jednomyślność ma wielkie znaczenie dla utrzymania niezależności wolności Austrji.

●

Wyrok na sprawców kradzieży w muzeum

Z Warszawy donoszą:

Warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok na sprawców kradzieży w Muzeum Krasińskiego przy ul. Foksal. Na mocy wyroku sądowego, główny oskarżony Trzaska, oraz jego wspólnik Jaser, Feldstein, zostali skazani na karę więzienia po 3 lata. Hersz Kalenstein otrzymał dwa lata więzienia, szofer Szlamowicz i Sender skazani zostali po jednym roku więzienia.

Sensacyjny proces w Warszawie

Spółka dla wyłudzania pieniędzy od dygnitarzy

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko podpułkownikowi Lubońskiemu i jego towarzyszom, którzy zawarli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą: „Zrzeszenie Oficerów - Inwalidów i biuro propagandy". Celem spółki było wyłudzanie pieniędzy od wysoko postawionych osób i instytucyj. W ten sposób oszukano powyżej 80 osób.

Na rozprawę powołano szereg świadków ze świata politycznego i dyplomatycznego. Ponieważ kilku świadków nie przybyło na rozprawę, przeto sąd rozprawę odroczył.

Zarząd przymusowy nad majątkiem ks. Pszczyńskiego

Wniosek prokuratorji przyjęty przez sądy

Jak już donosiliśmy, Prokuratorja Generalna w Katowicach zgłosiła w imieniu Skarbu Śląskiego (zastępującego również Skarb Państwa) wnioski do pięciu śląskich sądów o ustanowienie zarządu przymusowego nad całym majątkiem ks. Pszczyńskiego.

Uchwałami z dnia 25 i 27 sierpnia br. sądy w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Żorach i Mysłowicach ustanowiły zarząd przymusowy nad całym majątkiem księcia Pszczyńskiego wraz z przedsiębiorstwami i wezwały go równocześnie do uiszczenia do dni 14-tu zaległości podatkowych pod rygorem wyznaczenia zarządcy.

Wchodzi w grę poważna kwota, sięgająca 11 miljonów zł., ustalona prawomocną procedurą w postępowaniu administracyjnem i zaaprobowana w przeważającej większości wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

TU WYCIĄĆ!

— 94 —

— Czy uważasz, że nic nie powinno stać na przeszkodzie kuli? Dobrze.

To mówiąc, przełożył powoli papierośnicę do kieszeni spodni. Poczem oddalił się w stronę przedpokoju.

Nagle objęły go czyjeś ramiona. Odwrócił się i ujrzał Minn Lee, która przybiegła zdyszana.

— Chciałeś odejść bez pożegnania! — wyszeptała. — Czy jesteś szczęśliwy?

— Nie masz pojęcia, jak jestem szczęśliwy.

Kochanka Tonia podniosła ku niemu twarz, a Jimmy przyciągnął ją do siebie i ucałował mocno w usta.

Rozłączyli się i Minn Lee poszła do salonu, pełnego gości. W głowie jej panował zamęt. Nie słyszała, co mówią do niej, gdyż ciągle w uszach brzmiał upajający głos młodego chłopca. Zdawała sobie sprawę, że stoi w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa życiowego i, że Tonio chce się jej gwałtownie pozbyć.

W pewnej chwili wyszła ochłonąć na balkon. Posłyszała jakieś szepty i przystanęła. W cieniu filarów balkonu stał Tonio z Marją.

— Kiedy wróci Con? — spytała Marja.

— Nieprędko! — odpowiedział Tonio i chwycił ją w ramiona.

Kobieta broniła się, ale musiała ulec sile jego ramion, a wtedy Tonio począł całować namiętnie jej usta.

— Jak śmiesz? Czy nie boisz się, że ktoś nas zobaczy?

— 95 —

Udało się jej wymknąć z ramion roznamiętnionego mężczyzny i uciec szybkim krokiem w stronę salonu, gdzie w pełni odbywała się zabawa.

ROZDZIAŁ XI.

Tymczasem u Tonia zjawił się nieoczekiwanie detektyw Kelly. W pewnej chwili samotnej rozmowy zapytał on o Jimmy'ego.

Pytanie to zaskoczyło Tonia. Czy ten człowiek coś wiedział?

— Jimmy jest bardzo miłym chłopcem! —rzekł słodko Tonio. — Bardzo go lubię. Nie mógłbym go może więcej lubić, gdyby był moim bratem.

— Czy Con O'Hara cieszy się również takiem braterskiem uczuciem?

— To bardzo przyzwoity towarzysz.

— Może mi pan w takim razie powie, gdzie są dzisiaj ci dwaj panowie?

— Poszli spotkać się z kilkoma dziewczynkami! — rzekł tajemniczo. — Niech pan tylko nie wspomina o tem żonie Cona.

— Niema obawy. A pan jest podobno starym przyjacielem Mike'a?

Pytanie to nie było w smak Toniowi. Wiedział, że detektyw orjentuje się doskonale w wypadkach ostatnich tygodni.

— Naturalnie, że jesteśmy przyjaciółmi. Wprawdzie były między nami nieporozumienia...

— Czy Shaun był także pańskim przyjacielem?

— Nie wiem nic na ten temat pozatem że obecnie panuje pomiędzy nami zupełna zgoda.

Humor

U DZIKICH.

— Co tak nędznie wyglądasz?

— Widzisz, już od kilku miesięcy nie było tu żadnego misjonarza, a lekarz zalecił mi jeść białe mięso.

AMERYKANIN.

W pewnym dzienniku amerykańskim ukazało się niedawno następujące ogłoszenie:

„Człowiek, który stracił prawą nogę, pragnie zawrzeć znajomość z dżentelmenem, któremu brak lewej nogi, aby zawiązać spółkę w celu wspólnego kupowania butów i skarpetek. Numer obuwia 43".

Amerykanie tracą niekiedy nogi, ale nigdy nie tracą głowy.

U KRAWCA.

— Czy słychać panie majstrze?

— Źle, panie dobrodzieju! Zastój na całej linji, więc człowiek żyje tylko z akcji wywrotowej...

— Co pan też opowiada?!

— No tak. Wszyscy moi klienci przynoszą mi tylko stara garderobę do nicowania i z tego się wyłącznie żyje.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kusociński nie weźmie udziału w mistrzostwach Europy

Kusociński po powrocie do Warszawy, dowiedziawszy się o zawieszeniu go przez zarząd KS. Warszawianka, złożył oświadczenie, że do czasu otrzymania od klubu zwolnienia (lub wykreślenia) o co prosił przed wyjazdem, wstrzymuje się od brania udziału we wszelkich zawodach, nawet w mistrzostwach Europy w Turynie.

O puhar Davisa

— Spotkanie pomiędzy Holandją, a Szwecją zakończyło się definitywnie zwycięstwem Holandji w stosunku 3:2, przyczem w ostatnim dniu Timer (H) pokonał Oesterberga 6:1 6:3 6:1, a Schoeder (S) Knotenbelta 6:1 7:5 6:1.

— Niemcy wyeliminowały również definitywnie Danję, zwyciężając 5:0. W ostatnim dniu Henkel pokonał Ulricha 6:2 6:4 6:1, a Cramm — Jacobsena 6:2 6:2 6:0.

Bokserskie mistrzostwa Polski

Mistrzostwa drużynowe Polski rozegrane zostaną w końcu listopada w 4-ch grupach. W skład pierwszej grupy wchodzą mistrzowie Poznania, Pomorza i Łodzi. Do drugiej grupy załączono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc. W skład trzeciej grupy weszli mistrzowie Lwowa, Stanisławowa i Lublina. Wreszcie czwarta grupa składa się z mistrzów Warszawy, Białegostoku, Wilna i Wołynia. Mistrzostwa drużynowe stolicy mają być ukończone do 15 października, a mistrzostwa drużynowe Polski 1 lutego.

Ze sportu automobilowego

Stück zdobywcą wielkiej nagrody Szwajcarji. 500 klm. wyścig samochodowy o wielką nagrodę Szwajcarji, rozegrany pod Zurychem, zakończył się zwycięstwem znanego kierowcy niemieckiego Stucka, który na „Auto Union" uzyskał najlepszy czas dnia, pokonując trasę w czasie 3:37,51 godz. (przeciętna szybkość 140,630 klm.) Drugie miejsce w tej samej klasie zdobył Momberger również na „Auto Union", 3) Breyfus na „Bugatti", Varzi i Chiron na „Afla Romeo". W klasie lżejszej pierwsze miejsce zdobył Anglik Seaman na „MG", 2) Veyron na „Bugatti", 3) Burgaller na „Bugatti", 4) Soyjka na „Bugatti", 5) Erle Hove na „Delage". Wyścig obfitował również w szereg wypadków. M. in. znany kierowca angielski Hamilton na „Maserati" w 65 okrążeniu wskutek zarzucenia maszyny, wpadł w publiczność. Szereg osób zostało zabitych. Hamilton również poniósł śmierć na miejscu.

— Przygotowania do wyścigu 1.000 klm. na Śląsku, znajdują się już na ukończeniu. Komisja sportowa Śląskiego Automobil-klubu opracuje niebawem regulamin. Zainteresowanie wyścigiem jest bardzo wielkie. Wyścig odbędzie się z początkiem października w obwodzie szos śląskich.

— „Latający Yankes". Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o nowym rekordzie samochodowym. Joe Jenkis, który przed rokiem ustalił nowy rekord światowy w jeździe, uzyskując 4500 klm. w 24 godzinach przeciętna 189,5 (ostatnio poprawił swój rekord, uzyskując w tym samym czasie 4913,568 klm.), co stanowi przeciętną szybkość 204,7 klm. na godzinę. Wyczyn ten został ustalony wyłącznie przez Jenkisa, który prowadził przez cały czas maszynę na trasie wysuszonego jeziora, w stanie Utah, zaopatrzony w silnik „Special-Pierce-Arrow".

Przed meczem piłkarskim Polska — Niemcy

W związku ze zbliżającym się terminem meczu piłkarskiego Polska — Niemcy 9 września, dowiadujemy się, że powiększenie widowni na stadjonie Wojska Polskiego będzie niebawem przeprowadzone. Ogółem spodziewać się należy 8 tys. miejsc siedzących i 18 tysięcy stojących.

Niemiecki Zw. Piłki Nożnej zawiadomił PZPN., że skład drużyny Niemiec ustalony będzie 2 września i natychmiast nadesłany do Warszawy. Skład obejmować będzie 14 nazwisk. Kierownikami ekspedycji będą: prezes związku p. Lineman, trener Nerz, oraz trzech członków zarządu. Nadto jako sędzia liniowy przyjedzie p. Willy Peters. Goście niemieccy przyjadą do Warszawy 8 września.

Niemieckie radjo zwróciło się do PZPN. z propozycją transmitowania całego meczu. — Sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona, podobnie jak sprawa transmisji dla Polskiego Radja.

Niemieccy piłkarze grać będą w białych koszulkach z czerwonemi kołnierzami.

Przygotowania do meczu są więc już poczynione. Z obawą jednak myślimy o wyniku meczu. Przegrana z Jugosławją bowiem podziałała na naszych piłkarzy, jak zimny tusz. Obecnie od porażki nas uratować może jedynie jeszcze ambicja.

Zainteresowanie meczem na Śląsku jest olbrzymie. W kołach sportowych mówi się wyłącznie o tem spotkaniu. Na Śląsku Opolskim Niemcy organizują specjalną wycieczkę. Również i z Katowic wyrusza wycieczka, zorganizowana przez Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Już w pierwszych dniach sprzedaży biletów, były one rozchwytywane, tak, że należy się liczyć z tem, że ok. 1 września biletów zabraknie. Kolej bowiem może przewieźć tylko 2 tysiące pasażerów. — Cena biletu wraz z biletem wstępu wynosi 15,20 zł. Bilety można nabyć tylko w Wagons Lits Cook w Katowicach, przy ulicy Dyrekcyjnej, telefon 330-12 jedynie do 1 września.

„Unja" mistrzem Okręgu Kieleckiego

Unja — Brygada 3:1 (1:1)

Na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbył się decydujący mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego, pomiędzy częstochowską Brygadą a Unją z Sosnowca. Mały stadjon nie mógł pomieścić widzów, których na mecz przybyło około 5 tys. Mecz odbył się w b. gorącej atmosferze, to też nawet tak wytrawny sędzia jak dr. Lustgarten z trudem dawał sobie radę, popełniając kilka błędów.

Pierwsze minuty drużyny grają b. nerwowo, stopniowo jednak lepsza technicznie Unja dochodzi do głosu i przeprowadza szereg b. ładnych posunięć. Dogodne pozycje marnuje jednak wyraźnie niedysponowany atak, a Gwóźdź i Nowak przenoszą piłkę pod bramkę nawet z kilku metrów. Dużą przeszkodę stanowi również trio obronne Brygady, stanowiące najlepszą część drużyny. Dopiero w 35 minucie z karnego pierwszą bramkę zdobywa dla Unji Gwóźdź. Lecz w kilka minut później za faul Staniszewskiego Brygada wyrównuje z jedenastki, strzelonej przez Lacha.

Druga połowa gry, należy do Brygady, która przeważa zdecydowanie, zawodzi jednak atak, a zwłaszcza lewe skrzydło. Sporadyczne wypady Unji likwiduje świetna obrona Brygady, tak, że zanosi się na wynik remisowy. Na 5 minut przed końcem wyzyskuje moment Kubzdra i z kilku metrów pakuje piłkę do bramki.

Goście zrywają się do ataku i znowu stwarzają groźny moment pod bramką Unji, mając szanse wyrównać. Wreszcie w ostatniej minucie gry pilnujący swej pozycji Kubzdra zdobywa trzecią bramkę.

„Kibiców" Unji ogarnia szał i Kubzdrę znoszą na rękach. Brygada nie była gorszą drużyną, to też zwycięstwo swe Unja zdobyła z trudem. Obecnie przeciwnikiem Unji jest Śląsk — Świętochłowice i Grzegórzecki KS. Kraków.

Bieg maratoński w Wilnie

Tegoroczne mistrzostwo Polski w biegu maratońskim odbędzie się w Wilnie w dniu 2 września. Trasa biegu będzie stosunkowo łatwiejsza, niż w roku ubiegłym, to też spodziewać się należy, że ustanowiony ostatnio rekord przez Garncarza zostanie pobity.

Sport na Śląsku

— P. Z. P. Siemianowice — Z. P. M. E. Siemianowice 6:3 (4:1). Drużyna piłki ręcznej P Z. P. po okresie niepowodzeń wraca znów do formy, co udowodniła niedzielnem wysokiem zwycięstwem. Gra toczyła się pod zupełną przewagą P. Z. P., które jako całość przedstawiało zgrany zespół. Na wyróżnienie zasługuje cały atak, który z ładnych kombinacyj uzyskał 6 bramek. Najlepszym na boisku był świetnie dysponowany Spałk, który sam uzyskał 3 bramki, Ziaja 2, Atle 1.

— KS. Strzelec Wlk. Hajduki zwołuje na 29 bm. o godz. 19 w restauracji pod „Strzechą" nadzwyczajne walne zgromadzenie, które ma na celu podjęcie uchwały, mocą której klub ma zostać rozwiązany i przyłączony do KS. „Ruch" Wielkie Hajduki.

P. O. S. W KOCHŁOWICACH

Próby o państwową odznakę sportową odbywać się będą w każdą środę od godz. 16 na boisku miejscowej komisji sportowej. Do prób stawać mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

P. O. S. W MICHAŁKOWICACH

28 bm. o godz. 15-tej na boisku w Michałkowicach odbędzie się ostatnia próba o P. O. S. Zarząd KS. „Jedność" wzywa wszystkich członków, którzy jeszcze nie stawali do poprzednichr prób, do stawienia się w wyżej podanym czasie na boisku.

Konferencja sportowa wsprawie POS. w Katowicach. 29 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w sali Rady Miejskiej miasta Katowic konferencja propagandowa państwowej odznaki sportowej dla wszystkich organizacyj i klubów sportowych na terenie Wielkich Katowic, z następującym programem: 1) Przemówienie przewodniczoczego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. Prezydenta miasta dr. Kocura o dotychczasowej akcji P O. S. na terenie miasta Katowic. 2) Odczytanie zarządzenia Państwowego Urzędu W. F. i P. W. o upoważnieniu poszczególnych organizacyj do przeprowadzenia prób P. O. S. 3) Zdawanie sprawozdań przez poszczególnych delegatów Towarzystw o dotychczasowym rezultacie akcji P. O. S. w roku bieżącym. 4) Wolne głosy i dyskusja. Wszystkie organizacje, towarzystwa oraz kluby sportowe proszone są o wydelegowanie przedstawicieli na tę konferencję. Pisemne sprawozdanie z dotychczasowej akcji P. O. S. w roku bieżącym, podpisane przez zarząd złożyć należy Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W., ewent. wręczyć je przez delegata Sekretarjatowi Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. najpóźniej podczas posiedzenia.

Próby o Państwową Odznakę Sportową w Miasteczku. W dniach 30, 31 b. m. i 2 września od godz. 15 — 19 odbywać się będą na boisku miejscowego Kl. Sportowego „Odra" przy szosie próby o P. O. S. Zgłoszenia przyjmuje miejscowa komisja sportowa (p. Szendzielorz, Magistrat) oraz Zarząd K. S. „Odra", względnie przyjmować się będzie w dniach prób na boisku (Pi)

S. V. „Victorja" Gliwice — K. S. „Walka" Makoszowy 2:4 (1:0). W ub niedziele zespół „Walki" gościł w Gliwicach, gdzie po ładnej i emocjonującej grze pokonał groźnego przeciwnika S. V. Victorję, która zajmuje czołowe miejsce w lidze okręgowej Śląska Opolskiego.

— K. S. „Zgoda" Rybnik-Ligota urządził z okazji 11-tej rocznicy istnienia „Festyn sportowy" o nagrody, przy udziale 14 klubów, to jest 19 drużyn i 238 zawodników. Zwycięstwo osiągnęły następujące kluby: W palancie kl. A. 1) KS. Wolność — Kłokocin, 2) KS. Żwirko — Gotartowice, 3) KS. Legja — Rydułtowy. W kl. B: 1) KS. Iskra — Boguszowice Nowy Dwór, 2) KS. Strzelec — Rowień, 3) KS. Gwiazda — Rybnik-Lig. Kuźnia. W kl. C: KS. Żwirko — Gotartowice.

W biegu na 1 klm. — 1) Leśnik (Dębieńsko Stare) 2:55 sek. 2) Mura (Ryb.) 3 min. Skok wdal — 1) Sobik (Lig. Kuźnia) 5.65, 2) Kuczera (Gotartowice) 5.16. Skok zwyż — 1) Piontek (Ryb.) 1,45, 2) Pustołka (Paruszowiec) 1,41.

Wieczorem odbyło się w czasie zabawy w restauracji Rojka rozdanie nagród, przyczem sekretarzowi klubu, p. Weihrauhowi, wręczono dyplom zasługi.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„Śląsk" Siemianowice — Brynica 8:2 (4:2). Koleżeński mecz tych drużyn w Czeladzi zakończył się zwycięstwem Śląska z Siemianowic. Obydwie drużyny w składach rezerwowych.

„Cracovia" w Zagłębiu. 9 września jest dniem P. Z. P. N. W związku z tem w Sosnowcu odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacją Zagłębia a Cracovią.

Jesienni i wiosenni mistrzowie Zagłębia. Ukazał się komunikat Podokręgu Zagłębia, w którym podano, że mistrzostwo jesienno-wiosenne Zagłębia zdobył C. K. S. Czeladź, natomiast mistrzem wiosennym po decydującej rozgrywce została „Unja". Komunikat ten jest widocznie wynikiem ugody, zawartej między Podokręgiem z Okręgiem, których zdania co do unieważnienia mistrzostw były rozbieżne.

Akcje K. S. Brygada. K. S. „Brygada" Strzemieszyce, chcąc zdobyć fundusze na ogrodzenie boiska, wypuścił akcje po 50 zł., sprzedawane wśród członków klubu. Rada Gromadz.a uchwaliła odstąpić klubowi dwumorgowy teren pod boisko. Sprzedano już 7 akcyj, a to sprzedania jest jeszcze 35.

„Zagłębianka" — „Gwiazda" 3:2. Z „Gwiazdą" Szopienice Zagłębianka wygrywa 3:2.

C. K. S. — Orlęta 4:3. Młodociana drużyna C. K. S. rozegrała mecz w W. Dąbrówce z Orlętami, wygrywając 4::3:. Drużyna siatkówki C. K. S. wygrała 2:0, a w koszykówce przegrała 19:21,

Ze sportu robotniczego

Polski Rob. Klub Sport. Mikulczyce — Naprzód Szopienice 1:5 (0:3). W Roździeniu Szopienicach bawiła z Mikulczyc polska drużyna piłkarska i rozegrała z robotniczą drużyną Naprzodu mecz towarzyski. Gra była ładna, przeprowadzona fair, bardzo spokojna, stała przewaga Naprzodu, z gości wyróżnił się bramkarz i środek napadu.

Hapoel Katowice młodz. — Naprzód Szopienice młodz. 3:7 (2:4). Młodzież Z. R. K. S-u z Katowic rozegrała przedmecz przed zawodami Naprzód — Mikulczyce, ulegając. zasłużenie „Naprzodowi".

Siła Giszowiec — Pogoń Katowice 1:3 (1:2). Drużyna piłkarska Katowickiej Pogoni bawiła w Giszowcu i rozegrała mecz towarzyski z Siłą. Po ładnie i fair przeprowadzonej grze, uzyskała Pogoń wynik 3.1. Gra ogólnie wyrównana, Giszowiec nie umiał wykorzystać kilku sytuacyj podbramkowych, obie drużyny pokazały ładną i techniczną grę.

Giszowiec rez. — Gwiazda Borki rez. 4:5 (2:2).

Przyszłość Dąb — Wolność Katowice III 4:3 (2:2). Spotkanie powyższe naznaczone przez wydział, na skutek protestu Dębu przyniosło tej drużynie niespodziewane zwycięstwo, Gra typowa o punkty prowadzona dość ostro, sędzia był zmuszony udzielić napomnień. W drużynie Wolność zawiódł całkowicie bramkarz.

Fryzjerski Katowice — Pocztowe P. W. Ib 3:0 (1:0).

Rez. Fryzjerski — Freie Turner Katowice 1:1 (0:1).

R. K. S. Siła Janów — K. S. Wilhelmina 0:3 młodz.

Rez. Siła Janów — Rez. Wilhelmina 1:2.

I. R. K. S. Siła Janów — K. S. Wilhelmina 3:7 (1:3).

Drobne wiadomości sportowe

— W ub. niedzielę rozpoczęły się w Czechosłowacji mistrzostwa piłkarskie. Z ważniejszych wyników pierwszej Ligi należy zanotować zwycięstwo K. S. Židenice nad D. F. C. Praga 4:3, S. K. Pdostejov — A. F. K. Kolin remis i „Cechie" Karlin z Teplitzer F. K. 3:3. W mistrzostwach okręgu morawsko -o strawskiego „Polonia" Karwina uległa S. K. Bata Žlin 1:4.

—W mistrzostwach Austrji rozegrano pierwszy mecz pomiędzy „Sportclubem" a „Vienną", zakończony wynikiem 1:1.

— Wyniki w Budapeszcie są następujące: Hungarja — Szomogy 7:1. Ujpest — W. A. C. Wiedeń 2:1.

— Schalke „04" pokonał ostatnio w Gelsenkirchen F. F. C. Monachjum 3:1 (1:0). Mistrz Niemiec grał bez Kuczory, Szczepana i Urbana.

— Drugi dzień mistrzostw „L. A." Węgier dał następujące wyniki: 200 mtr.: Sir 21,4 400 mtr.: Barsi 50,2. 1.500 mrt.: Szabo 3:56,4. 10 klm.: Filahi 43:08,2 (rekord). 110 mtr. płotki: Kovacs 14,9. 400 mtr. płotki: dr. Hejasz 55. Kula: Darany 15,10. Dysk: Remesz 46,73. Wzwyż: Kesmarky 1,85. Trójskok: Szomlo 14,38.

— Szwecja — Norwegja 104:69. W drugim dniu powyższego meczu „L. A." uzyskano następujące wyniki: 100 mtr.: Strandberg (S) 10.9. 800 mtr.: Svensberg (S) 1:58. 10 klm.: Draate (N) 32:12,8. 400 mtr. płotki: Albrechtsen (N) 65,3. Skok wdal: Berg (N) i Svenson (S) po 7,53. Nowe rekordy państwowe. Tyczka: Jungberg (S) 3,90. Oszczep: Atrwall (S) 66,98. Młot: Janson (S) 51,64. Sztafeta szwedzka: Szwecja 1:57,6 min.

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed meczem Warszawa — Poznań, odbyte w Warszawie, dały następujące wyniki: 100 mtr.: Trojanowski II 11 sek. 2. Koźlicki 11 sek. 400 mrt.: Koźlicki 52,4. 2. Hanke 53,2. 800 mtr.: Soldan (Cracovia), poza konkursem 2 min., w konkursie zaś: 1. Skowroński 2,02. 2. Mueller. 1.500 mtr.: Jurkowski 4:14,6. 2. Skowroński 4:16,2. 5 klm.: 1. Puchalski 15,50. 2. Broma 15,54. Sztafeta 4×100 mtr.:Legja 45. 2. AZS. Sztafeta olimpijska: 1. AZS. 3:36,4. 2. Warszawianka. Skok wdal: Twardowski 6,48. Skok o tyczce: Kluk 3,70. 110 mtr. płotki: Twardowski 16,5. 2. Pajsker 16,6. Kula: Walentynowicz 10,78. Dysk: Kluk 33,34. Oszczep: Lokajski 60,95. Pławczyk 46,84.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 27 sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestycyjna 117,50. 5 proc. poż. seryjna 120,00. 5 proc. poż. Konwersyjna 64,50—65,00. 5 proc. poż. Kolejowa 59,00. 6 proc. poż. Dolarowa 70,00—69,75. 4 proc. poż. Dolarowa 53,60. 7 proc. poż. stabilizacyjna 69,13, 69,50, 69,39 i 69,63 drobne.

Akcje:

Bank Polski 86,00—86,50. Haberbusch 37,50.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dillonowska 83,625. Stabilizacyjna 120,00. Śląska 63,25.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 27 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań

Żyto 30 ton 17,75, 30 ton 17,70, Pszenica 15 ton 19 10, Owies nowy 15 ton 15.95, 15 ton 15,90, 15 ton 15.85. Ceny orjentacyjne. Makuchy lniane 20,50—21, Makuchy rzepakowe w tafl. 15,50—16, Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne

Dziś pierwszy dzień Challenge'u

Uroczyste otwarcie zawodów w Warszawie

Wielka konkurencja lotnicza, która zaprząta uwagę świata sportowego od szeregu miesięcy i dla której państwa w niej uczestniczące zmobilizowały swe najlepsze siły — „Międzynarodowy Turniej Lotniczy — Challenge" — zaczyna się dziś, we wtorek, na lotnisku mokotowskiem w Warszawie, o godz. 12.

Zaczyna się ona i zakończy w Polsce, to jest kraju, którego synowie, śp. kpt.



Tadeusz Karpiński.

Żwirko i konstruktor Wigura, zdobyli puhar pierwszeństwa w turnieju w roku 1932. Rozgrywka obecna odbędzie się zatem pod przewodnictwem polskich skrzydeł.

Szczegóły programu otwarcia

Uroczyste otwarcie zawodów tegorocznego turnieju odbędzie się w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej w porządku następującym:

Godz. 12-ta: podniesienie flagi F. A. I. na znak formalnego otwarcia zawodów. Godz. 12,30: przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem przedstawienie Głowie Państwa członków Międzynarodowej Komisji Sportowej i wybitniejszych lotników. Po przemówieniu ministra komunikacji nastąpi podniesienie flagi państwowej i odegranie hymnów narodowych ekip, biorących udział w zawodach. Francuzi w ostatniej chwili wycofali się z turnieju.

O godz. 13-tej nastąpi rozpoczęcie programu widowiskowego, na który złożą się **popisy akrobacji na szybowcu, pilotowanym przez por. Włodarkiewicza,** oraz właściwie zawody, które zaczną się od sprawdzania, wyposażenia i wagi samolotów.



Ambrogio Colombo.

Próba wyposażenia

Na czem polega próba wyposażenia? Samoloty dopuszczone do konkursu będą skontrolowane, czy posiadają obowiązujące wyposażenie, nieodzowne, by uczynić z nich maszyny użytkowe, wygodne i bezpieczne, które to cechy są zasadnicze dla lotnictwa turystycznego. Wyposażenie obejmuje przyrządy pokładowe, pilotażowe i nawigacyjne, przegrodę przeciwogniową między silnikiem, a kabiną załogi, gaśnice, spadochrony dla wszystkich członków załogi, przyrządy ratownicze morskie i bagażnik.

Ocena szczegółowa i przyznanie punktów za racjonalność, względnie lub ...



Robert Lusser.

wyposażenia będą należały do dalszych prób. Kontrola powyższa ogranicza się jedynie do wymaganego minimum.

Próba wagi, dotyczy wagi samolotu,



Hans Seidemann.

który bez obciążenia, (załogi i materjałów pędnych, ratowniczych, bagażu) nie powinien wynosić więcej, niż 560 kg.

Próby techniczne trwać będą do 6-go września.



Trasa lotu.

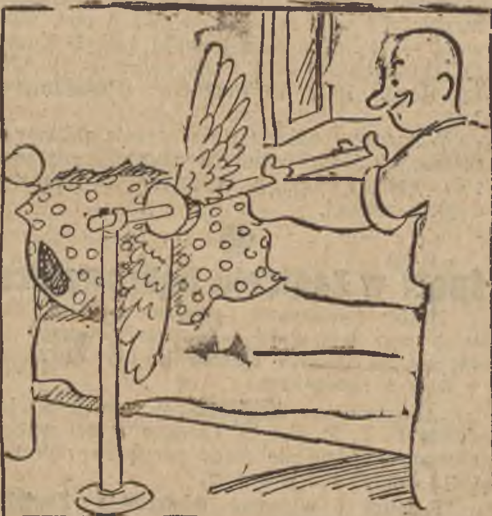
Gdzie niema drożyzny

Szczęśliwy zakątek, gdzie nie słychać o kryzysie, o drożyźnie, znajduje się w sercu czarnego lądu, w Afryce, w okolicach t. zw. gór Księżycowych. Podróżnik angielski, William E. West odkrył swoisty „raj na ziemi". Mieszkańcy zamieszkujący te okolice, nie mają pojęcia o handlu; sprzedają oni krowę za dziesięć szylingów, barana za pięć szylingów. **Zwykłym środkiem obiegowym wśród tych plemion są nie pieniądze, lecz puste puszki po konserwach. Kto chce opływać w dostatki i żyć wygodnie bez troski o jutro, niech zabiera ze sobą kilka skrzyń blaszanek po sardynkach np. i uda się z tym skarbem do Afryki. Tu, wzamian za kilka blaszanek nabędzie na własność ziemię, żywność, skóry, inwentarz — wszystko, co przedstawiać może wartość dla kolonisty.**

Przygody bezrobotnego Froncka



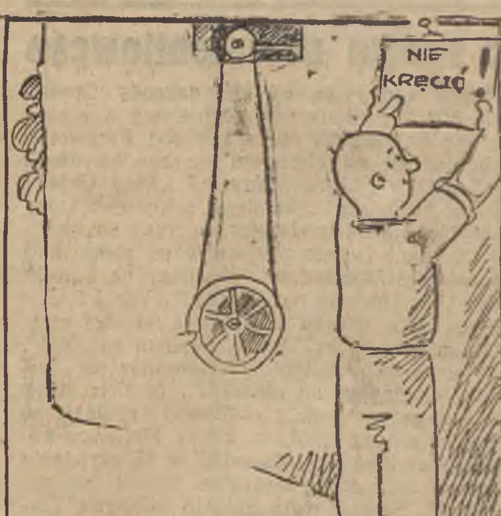
Znów pot siódmy skroń mu rosi —
myśli przeto biedaczysko,
co tu począć, jak to zrobić???
Ach — już jest rozpaczy blisko.



Wreszcie wpadł na koncept taki:
śmigło obok łoża zrobił,
koniec osi włożył w okno —
c. d. wyobraża sobie...



Teraz pięknie wymalował
szyld — co będzie wszystkich necił
z ostrzegawczym tym napisem —
że — nie wolno pono kręcić.



Z zewnątrz przypiął „transmisyę",
obok obwieszczenie przybił
i, zadowolony z siebie —
myśli, no — to już nie chybi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj